

Wśród stoczniovcw, harcerzy i załogi Zakładów Naprawczych Mechanizacji Rolnictwa • Na Konferencji Samorządu Robotniczego w PGR Suchorze • Spotkanie z mieszkańcami Bytowa

E. Gierek i P. Jaroszewicz w województwie słupskim

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz przebywali wczoraj w woj. słupskim.

W towarzystwie gospodarzy województwa — goście odwiedzili Ustkę zapoznając się z produkcją miejscowej stoczni; gorąco witani przez uczestników stoczniovcw zwiedzili wydział budowy nowoczes-

nych trawlerów rybackich.

Następnie E. Gierek i P. Jaroszewicz udali się do Stupski na spotkanie z harcerzami — uczestnikami letniej akcji Słupskiej Chorągwi ZHP „Operacja Słupia - 78”.

Harcerze serdecznie witając gości poinformowali ich o letnim programie „Operacji Słupia - 78”, mającym na celu wykonanie wielu prac społeczno-użytecznych.

Następnie Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz zapoznali się z pracą Zakładów Naprawczych Mechanizacji Rolnictwa w Słupsku — produkującego za kładu tej branży w kraju. W br. wyremontuje się tu 26 000 ciągników traktorowych, wyprodukuje 3 000 pomp próżniowych.

Kolejnym etapem wizyty by

Dokończenie na str. 2

Moskiewskie spotkanie z P. Klimukiem i M. Hermaszewskim

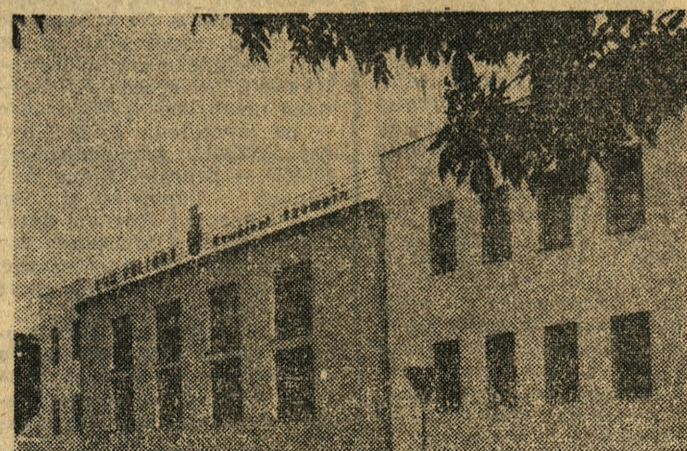
W moskiewskim kinie „Warszawa” przedstawiciele społeczeństwa stolicy ZSRR oważyli nie witali 10 bm. bohaterów Kosmosu, członków międzynarodowej załogi statku „Soyuz 30” — Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego.

Spotkanie otworzył, serdecznie witając kosmonautów, przewodniczący Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący Zarządu Centralnego TPRP — Aleksiej Szytkow.

Głos zabrał 3-krotny zdobywca Kosmosu, dowódca statku „Soyuz 30” Piotr Klimuk. Oświadczył on, że wraz z Mirosławem Hermaszewskim w pełni wykonali zadania postawione przed nimi przez obie partie i narody. Mówił także o podobieństwach losów życiowych jego i Mirosława Hermaszewskiego. Na zakończenie P. Klimuk wręczył przewodniczącemu Zarządu Centralnego TPRP — A. Szytkowowi propozycję przyjaźni, który znalazł się na pokładzie statku kosmicznego i stacji orbitalnej.

Zebrań oważyli powitani zabierającego głos pierwszego polskiego kosmonautę mjr. Mirosława Hermaszewskiego. Mówiąc o umacnianiu przyjaźni między polską — radziecką stwierdził on, że nieprzypadkowo na pokładzie zespołu orbitalnego znajdowały się propozycje obu towarzystw: TPRP — R i TPRP — P. Towarzystwa te prowadzą bowiem niezwykle owocną działalność zmierzającą do dalszego rozwoju przyjaźni i współpracy między obu narodami. (PAP)

Dorobek Kombinatu PGR Czempin



Ten okazały Dom Kultury w Głuchowie jest dorobkiem socjalno-kulturalnym załogi Kombinatu PGR Czempin (Poznański) w minionym roku. Ów rok gospodarczy 1976/77 przyniósł zresztą pracownikom kombinatu więcej powodów do dumy. Za całokształt osiągnięć gospodarczych i socjalnych przyniesiono kombinatowi pierwsze miejsce w krajowym współzawodnictwie gospodarskim powyżej 5 000 hektarów oraz po raz drugi z kolei — sztandar przechoźni Ministra Rolnictwa i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych.

W minionym roku uzyskano tam wyższy przyrost produkcji, aniżeli planowano. Dokonano tego bez dodatkowych inwestycji, a jedynie w drodze odkrywania nowych rezerw i podniesienia wydajności pracy. Na przykład — przez adaptację pomieszczeń zastępczych stworzono warunki dla wzrostu pogłowia bydła. Osiągnięto także o 8 procent większą wydajność mleka. Ambicją załogi jest zdobyć sztandar na własność, podobnie jak w minionych latach otrzymali propozycję przechoźni Dyrekcji Zjednoczenia PGR a następnie prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych. (zd)

Fot. — R. Królak

CO O TYM SĄDZICIE

„Okoliczności łagodzące”

Pewien mój znajomy otrzymał z administracji przedsiębiorstwa, w którego budynku zamieszkuje, odpowiedź na wniosek o przebudowę pieców w pokojach, gdyż przestęły należycie ogrzewać. Odpowiedź nie była odmowna, ale administracja stwierdziła, że nie udało jej się znaleźć wykonawców tych robót i nie wiadomo, kiedy piece będą przebudowane, bo w ogóle o zdumów trudno.

— Zawsze znajduję na wszystko usprawiedliwienie, ale co to mnie obchodzi, że administracja nie potrafi poszukać odpowiednich do tych prac ludzi? Płacę dzierżawę i mam prawo żądać, by administracja robiła, co do niej należy. Na to jest i bierze pieniądze, żeby się na czas starać o potrzebnych rzemieślników. „Główkowanie” nad tym, skąd ich wziąć, to przecież ich sprawa, nie moja.

Wiem, że podobne stanowisko, wyrażone zawołaniem „co mnie to obchodzi”, wypowiada ten znajomy zawsze wówczas, gdy ktoś próbuje mu wytłumaczyć obiektywne przyczyny napotykanego niedociągnięcia, albo braków. — Zawsze — mówi wtedy — wynajduje się jakieś okoliczności łagodzące, ale tu nie są, by nimi szermować...

Istotnie, trudno zaprzeczyć, że ludzie, bez względu zresztą na sprawowaną funkcję powinni tak działać, żeby na rezultaty pracy ich przedsiębiorstwa, instytucji, czy placówki nie trzeba się było skarżyć. W tym punkcie można chyba zgodzić się z postawą znajomego.

I nie byłoby powodów do dyskusji, gdyby nie to, że on sam, jeśli chodzi o przedsiębiorstwo, w którym pełni kierowniczą funkcję, zwykły posługiwać się tą samą argumentacją, tak krytykowaną u innych, a mającą usprawiedliwić te, czy tamte niepowodzenia. — Jak można mieć w pełni pomyślne wyniki — narzeka — jeśli ma się do czynienia z takimi kooperantami? Z jakiej racji my mamy za nich ponosić odpowiedzialność?

Zajmujący takie stanowisko znajomy nie jest wyjątkiem, bo wielu (a może przeważająca większość) z nas inaczej patrzy na swoje postępowanie, a inaczej widzi to samo u innych. Na przykład: jeśli zdarzy się nam spóźnić do pracy — zawsze znajdujemy wytłumaczenie („korki” uliczne, niepunktualność komunikacji) i chcemy, by je przyjmowano jako przyczynę obiektywną (naszemu podwładnemu rodzimy w takim przypadku po prostu wcześniej wstawać z łóżka). Nie wychodzi nam coś w pracy? — Z łatwością znajdujemy rozgrzeszającą nas moliwę, choćby spadek ciśnienia i gorsze samopoczucie. Jeśli przytrafi się sprzeczka w domu — na pewno nie my ją sprowokowaliśmy, a w każdym razie nie mamy prawa do wyrozumiałości ze strony współmałżonka.

Gdy nasze przedsiębiorstwo nie wykonuje planów — zawsze wynajdziemy na to dziesiątki przyczyn, niezależnych od nas (nigdy zaś nie będzie to: niedostatek naszej sprawności organizatorskiej, brak nadzoru, popuszczenie cugli w pierwszych miesiącach roku, wadliwe ustawienie produkcji...).

Gożej, bo przeważnie czujemy się pokrzywdzeni i rozgoryczeni, jeśli te nasze wyjaśnienia, uzasadnienia i tłumaczenia nie znajdują akceptacji zwierzchników. Gotowi jesteśmy kłaść to na karb ich niezyczliwości dla nas lub braku wyrozumiałości. Gdybyśmy jednak spróbowali w takich sytuacjach spojrzeć na swoją sprawę niejako z boku, to czy niejedną z takich usprawiedliwień (choćby obiektywizm w ocenieniu jest podobno nieosiągalny) dla nas samych nie stawałoby się wątpliwa i może nawet niepoważna?

Czy w ogóle nie za bardzo przywykliśmy do tego, żeby dla każdego przypadku własnych porażek, niedociągnięć i nawet ewidentnych zaniedbań znajdować „okoliczności łagodzące”, które mają usprawiedliwiać skutki lub przyczyny naszej niedostatecznej staranności i solidności w pracy, niepunktualności i tym podobnych przywar? To niby ludzkie, ale...

ZDZISŁAW KANDZIORA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Prezydium Światowej Rady Pokoju obraduje w Moskwie

W Moskwie rozpoczęła się we wtorek sesja Prezydium Światowej Rady Pokoju, która będzie poświęcona głównemu zadaniu stojącemu obecnie przed ludzkością — powstrzymaniu wyścigu zbrojeń i rozbrojeniu. W sesji biorą udział przedstawiciele ruchu obronców pokoju z ponad 80 krajów świata. (PAP)

W Poznaniu

Powołano Wojewódzki Obywatelski Komitet Obchodów Święta Odrodzenia



W Poznaniu odbyło się wczoraj posiedzenie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, w czasie którego powołano Wojewódzki Obywatelski Komitet Obchodów Święta 22 Lipca. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele PZPR i stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych i bezpartyjnych, działacze społeczni i przedstawiciele ludowego Wojska Polskiego, reprezentanci wszystkich środowisk. Na czele Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu stanął wybrany jednomyślnie przewodniczący WK FJN w Poznaniu — Franciszek Szczerba.

W czasie obrad zwrócono uwagę na fakt, iż obchody

Święta Odrodzenia stanowią będą dogodną płaszczyznę dla popularyzacji wśród społeczeństwa wiedzy o naszych osiągnięciach, o naszej historii. Powinny one też inspirować do osobistych refleksji nad własnym wkładem w umacnianie siły Polski Ludowej. Dotychczasowe przykłady podejmowanych zobowiązań produkcyjnych przez robotników, rolników, przez młodzież są dowodem obywatelskiej postawy mieszkańców województwa poznańskiego.

W czasie wczorajszego posiedzenia zatwierdzono program obchodów 22 Lipca w województwie poznańskim.

Tradycyjnym już zwyczajem obchody Święta Odrodzenia uświetnione zostaną licznymi uroczystościami, spotkaniami, akademiami, koncertami i festynami. (bg)

KSR-y w Wielkopolsce

Dobre wyniki pracy załogi „Cegielskiego”

Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski” w Poznaniu sprzedały w pierwszym półroczu br. towary i usługi za 4,32 mld zł, przekraczając zadania planowe o 1 procent. W ogólnej wartości sprzedaży 22,3 procent stanowi eksport (głównie silników, sprzętów i obrabiarek), który w stosunku do pierwszego półroczu roku ubiegłego jest wyższy o 19,3 procent. Zrealizowano go z nadwyżką wartości 3 mln zł dewizowych. Przekroczono również — o 0,2 mln zł — dostawy na rynek, ale w niektórych wyrobach, (np. butle gazowe) nie wywiązano się z umów.

Na wczorajszej sesji Konferencji Samorządu Robotniczego, omawiając realizację zadań w pierwszym półroczu — wskazywano na wiele trudności, z którymi borykała się załoga. Permanentne braki materiałów z hutnictwa, przemysłu chemicznego, elektromaszynowego i z importu powodowały pogorszenie rytmu

ki sprzedaży oraz organizacji pracy. Fabryki: W-3, W-8, W-9 i Zakład Mechaniczny w Środzie zakończyły pierwsze półrocze niedoborami w produkcji towarowej. Członkowie samorządu stwierdzili, że straty w produkcji można nadrobić pod warunkiem zasadniczej poprawy zaopatrzenia.

Żałoga HCP stara się — w ramach swoich możliwości — pokonywać niektóre kłopoty materiałowe. W minionych miesiącach podjęto produkcję 23 pozycji asortymentowych, które od lat były importowane. Wiele uwagi poświęca się również poprawie gospodarki surowcowej. W pierwszym półroczu zaoszczędzono m. in. 239,2 tony stali, staliwa i żeliwa, 1,6 tony metali nieżelaznych. Ponadto zmniejszono zużycie energii elektrycznej, energii cieplnej i gazu ziemnego. W sumie przez wprowadzenie postępu techniczno-organizacyjnego zaoszczędzono 16,6 mln zł.

Dokończenie na str. 2

SPORT

Europejskie puchary

MSV Duisburg przeciwnikiem Lecha

Wczoraj 11 lipca w salach recepcyjnych zurychskiego hotelu „Atlantis” odbyło się losowanie par nowej edycji rozgrywek PEMK, PEZP i Pucharu UEFA. W gronie ponad 120 zespołów, które przystąpiły do rozgrywek są również polskie drużyny.

Pierwszym przeciwnikiem piłkarzy Wisły Kraków będzie belgijski klub FC Brugge. Mecz ten Wisła rozegra na wyjeździe.

Dokończenie na str. 7

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Depesza z Polski

Przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta Republiki Włoskiej A. Petriningo w związku z wyborem go na to stanowisko.

Wystawa samochodów

Wystawy otwartej w warszawskim Muzeum Techniki właściciel nie trzeba reklamować. Nosi ona nazwę „Te wspaniałe pojazdy” i stanowi nie lada atrakcję dla miłośników motoryzacji — tej dzisiejszej, i tej sprzed dziesiątków lat.

Z Moskwy do Genewy

We wtorek odleciał z Moskwy do Genewy radziecki minister spraw zagranicznych A. Gromyko. Spotka się on tam z amerykańskim sekretarzem stanu C. Vancem, z którym przeprowadzi

rozmowy związane z przygotowaniem nowego porozumienia o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych oraz poświęcone innym problemom interesującym obie strony.

Prowokacja syjonistów

W murze radzieckiego „Inturistu” w Nowym Jorku nastąpiła eksplozja ładunku wybuchowego. Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła ona za sobą ofiar w ludziach. Anonimowy rozmówca powiadomił telefonicznie agencję UPI, że dokonała tego jedna z organizacji syjonistycznych.

Sesja Komisji ONZ

W Nowym Jorku rozpoczęła pracę kolejna sesja Komisji Praw Człowieka ONZ. Jej uczestnicy zapoznają się z raportami różnych państw o realizacji zaleceń

opracowanych 11 lat temu Paktem Praw Człowieka, które do dziś podpisało 40 państw.

Starcia z policją

We wtorek rano w czasie starć manifestantów z policją w San Sebastian (Kraj Basków) zginęła od kul jedna osoba. Demonstracje w San Sebastian to dalszy ciąg zamieszek spowodowanych przez policję w Pampelunie w ubiegłą sobotę.

Zginął senior rodu

W wieku 72 lat zginął w wypadku samochodowym J. Rockefeller III, senior tego rodu, od ponad stu lat należącego do czołowych potentatów finansowo-przemysłowych w USA. Samochód Rockefellera, prowadzony przez jego sekretarkę, zderzył się z innym pojazdem, w pobliżu posiadłości Rockefellerów — Pontico Hills.

od GŁOSU

Lawina ruszyła Gdy tyl
ko na kalendarzu po-
jawia się kartka z datą
1 lipca. I od tego dnia ofi-
cerowie WOP oraz celnicy
na większości punktów gra-
nicznych mają pełne ręce
pracy. Nie dziwnego — w
obie strony przekroczyło
już nasze punkty graniczne
ponad 800 000 osób i bez ma-
ła 120 000 pojazdów.

Zatem — zaczęliśmy ko-
lejny sezon wyjazdów za
granicę. Wielu ruszyło —
jak co roku — w różne stro-
ny świata, głównie na po-
łudnie. Po słońce, nad cie-
ple morza... Ale czy tylko?
Sezon turystyki zagranicz-
nej budzi też niewesołe
refleksje, do których skła-
niają coroczne meldunki
urzędów celnych o pseudo-
turystycznym wyposażeniu
części naszych turystów. A
również o dziwne nieoso-
bistych bagażach przy po-
wrocie. Jasne, że nie wystę-
pią te zjawiska u wszyst-
kich wyjeżdżających z kra-
ju i wracających do niego
podróżników. Wszakże jedna
czy druga niezbyt uczciwa
osoba rzuca zawsze cień
nieufności na pozostałych.
Nic zatem dziwnego, że
urzędnicy celni muszą w
sezonie zwiększyć czujność,
przeszukiwać i kontrolo-
wać bagaże wielu osób. I
tych wędrujących pieszo,
tych na rowerach, samo-
chodzikach lub jadących po
ciągach.

Przydałby dewiz do róż-
nych krajów ma służyć po-
znaniu świata i ludzi,
możliwości nacieszenia się
pięknymi widokami, podle-
czeniu organizmu kąpielą
słonecznymi czy mors-
kimi. Wszakże są tacy któ-
rzy dążą do tego by podróż
— obojętnie w którą stronę
ziemskiego globu —
„zworciła się”. Wielu wy-
jeżdżających, bardziej han-
dalarzy niż turystów, tak
właśnie rozumuje, już
przed wyjazdem przelicza-
jąc na brzościwą monetę
swoje zamierzenia i kombi-
nacje. Dla takich nie ma
pobłażania

EC

Przewodniczący ŚFMD o przygotowaniach do hawańskiego festiwalu

Tradycyjnie znacząca rola polskiego ruchu młodzieżowego

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej jest największą, najbardziej repre-
zentatywną międzynarodową
organizacją młodzieżową, od-
grywającą doniosłą rolę w an-
tyimperialistycznej walce mło-
dzieży świata o pokój i po-
stę — ŚFMD — to również ini-
cjatorka i współorganizatorka
światowych festiwali młodzie-
ży i studentów. Na kilkanaście
dni przed rozpoczęciem w sto-
licy socjalistycznej Kuby —
Hawanie kolejnego XI festi-
walu przebywał w Warszawie
— na zaproszenie Rady Główn-
nej FSZMP, przewodniczący
ŚFMD — Ernesto Ottone Fern-
andez. Odpowiedział on
dziennikarzowi PAP na pyta-
nia związane z ostatnimi rzy-
gotowaniami do tegorocznego,
największego spotkania postę-
powej młodzieży świata.

Jak kierownictwo ŚFMD ocenia wkład polskiego ruchu młodzieżowego, młodego pokolenia Polaków w przygotowania do festiwalu „Hawana-78”?

Niezwykle wysoko cenimy
bardzo aktywną i twórczą rolę
młodzieży polskiej w orga-
nizatorskich przygotowaniach
do spotkania na Kubie 16 000
reprezentantów młodzieży z
całego świata, w przygotowa-
niach do realizacji bogatego

programu politycznego i kul-
turalnego hawańskiego festi-
walu. Jest to wynik tradycyj-
nie już ważnej, konstruktyw-
nej roli polskiego ruchu mło-
dzieżowego w Europie i na
świecie. Ta wysoka aktywno-
ść przedfestiwalowa młodzi
Polacy wystawiają sobie, swo-
jej socjalistycznej ojczyźnie
wspaniałe świadectwo interna-
cjonalizmu, wyczulenia na to-
co wiąże się z dążeniami ludz-
kości do trwałego pokoju, u-
macniania przyjaźni, rozwoju
współpracy między narodami.
Młodzież polska szczerzy się
zasłużenie wysokim moralnym
autorytetem wśród młodzieży
na całym świecie. Stan przy-
gotowań młodych Polaków do
festiwalu hawańskiego, który
miałem m. in. możliwość poz-
nać z bezpośrednich rozmów
z delegatami polskimi na festi-
wal, wywarł na mnie bardzo
silne wrażenie, tak jak w
ogóle pobyt w Warszawie —
mieście symbolizującym tak
pięknie to co może przynieść
pokojuwa praca.

Czego w ŚFMD oczekuje się przede wszystkim od festiwalu młodzieży i studentów na Kubie?

Spodziewamy się przede
wszystkim politycznego sukce-
su tego spotkania; spodziewa-

my się ogromnego ideowego,
a widocznego już teraz od-
dźwięku festiwalowych idei
wśród milionów młodych lu-
dzi. Festiwal hawański doda
otuchy tym siłom, które czę-
sto w trudnych warunkach,
nierzadko w podziemiu walczą o
swoje prawa, postępek, sprawied-
liwość i demokrację w swych
krajach. Bogaty program poli-
tyczny festiwalu, wnioski ze-
brane na tym forum ukażą na-
we perspektywy umacniania
antyimperialistycznej solidar-
ności młodzieży świata. Już
to, że XI festiwal odbędzie się
po raz pierwszy na półkuli za-
chodniej, na Kubie, że towa-
rzyszyszy mu ogromne poparcie
na całym świecie, ma swoją
wielką i ważną wymowę. De-
bata jaka toczyć się będzie
podczas festiwalu zgromadzi
młodzież o różnych orienta-
cjach politycznych i rozma-
itych poglądach. Ta reprezen-
tatywność — można już dzi-
siaś powiedzieć — jest gwaran-
cją festiwalowego sukcesu.
Istnieją oczywiście siły reak-
cyjne, które chcą zaskądzić
festiwalowej idei. Ich wysiłki
są jednak bezowocne m. in.
dzięki aktywnej postawie sił
postępu skupionych w ŚFMD.

Notował

ADOLF REUT

Parlamentarzyści z Meksyku z wizytą w Polsce

Wczoraj przybyła do Polski
delegacja Kongresu Meksykań-
skich Stanów Zjednoczonych.
Celem wizyty parlamentarzy-
stów meksykańskich jest dal-
sze zacieśnianie współpracy
parlamentów obu krajów.

W godzinach popołudnio-
wych w gmachu Sejmu rozpo-
częło się spotkanie robocze z
grupą posłów. (PAP)

Co dostarczył na pokład zespołu orbitalnego „Progress 2”

Dokonane w niedzielę połą-
czenie „Progress-2” z zespó-
łem orbitalnym „Salut 6” —
„Sojuz 29” odbywało się we-
dług tego samego schematu,
jaki wypróbowany został pod-
czas rekordowej, 96-dobowej
wyprawy kosmicznej J. Roma-
nienki i G. Greczki. Przybli-
żanie się kosmicznej „ciężar-
ówki” do zespołu trwało dwie
doby.

Jakie ładunki dostarczył „Progress-2”?

— Stosownie do wymogów
długotrwałych lotów kosmicz-
nych, na pokładzie stacji orbi-
talnej musi znajdować się du-
żo zapas żywności. W trakcie
pracy pierwszej i drugiej eks-
pedycji, jak również załóg od-
wiedzających, zapasy te znac-
nie zmniejszyły się. Dlatego
na „Progressie-2” dostarczono
zasobniki z żywnością (235 ki-
logramów) i świeżą wodę (137
litrów). Wystarczy to dla
dwóch kosmonautów na 50
dni, zaś dla czterech — na
25 dni.

Ponadto na „Progressie-2”
dostarczono cztery regenerato-
ry. Nie są to bynajmniej małe
aparaty. Każdy ma wysokość

prawie wzrostu człowieka i
wagę ponad 80 kilogramów.
Regeneratory pochłaniają dwu-
tlenek węgla i wilgoć z atmo-
sfery oraz wydzielają tlen. Na-
stępnie materiały filmowe i
fotograficzne. Wreszcie urzą-
dzenia uzupełniające, lornet-
ka, magnetofon, prywatne prze-
syłki dla kosmonautów (w ich
kompletowaniu pomagali ro-
dzyńcy) i wiele innych przed-
miotów.

Jeśli idzie o paliwo „Pro-
gress-2” zabrał go 613 kilo-
gramów. Można było zabrać i
więcej. Taka jednak ilość po-
trzebna jest do uzupełnienia
zbiorników „Salut 6”.

Po zakończeniu tankowania
i prac rozładunkowo-załadun-
kowych „Progress-2” odłączy
się od zespołu orbitalnego. Je-
go przedziały kosmonautów wy-
pełnią zużyte agregaty,
zasobnikami, opróżnionymi tu-
bami i puszkami — wszystkim
tym co nie jest już potrzebne
w locie. „Progress-2” zostanie
skierowany według ustalonej
trajektorii w kierunku Ziemi i
spłonie w atmosferze nad
Oceanem Spokojnym. (PAP)

Spółdzielcy na spotkaniu z władzami województwa

Sztandar dla ZW RSP w Kaliszu

ności RSP w Kaliszkim se-
kretarz KW PZPR Maria Król
przypomniała osiągnięcia ka-
liskich spółdzielców, które
stawiają ten sektor rolnictwa
wśród przodujących w kraju.
W tym okresie liczba RSP w
Kaliszkim uległa podwojeniu
oraz o 9 000 ha zwiększył się
areal gruntów uprawianych
przez spółdzielców. Stan po-
głowia bydła powiększył się
o 20 000 sztuk, trzody o 45 000
sztuk, a owiec przybyło po-
nad 7 000. Z powodzeniem roz-
wija się również drobiarstwo
i ogrodnictwo. Kaliscy spół-
dzielcy do osiągnięć zaliczają
również uzyskiwane z jedne-
go hektara 60 q zbóż, 300 kg
żywca i 300 litrów mleka oraz
zajmowane trzecie miejsce w

kraju w hodowli bydła i dru-
gie w obsadzie trzody chlewn-
nej. Wyniki te są rezultatem
wprowadzanych konsekwent-
nie nowoczesnych metod gos-
podarowania, stałego podno-
szenia kwalifikacji zawodo-
wych oraz rozwijania różnych
form współpracy i kooperacji.
Dalszej poprawy wyników gos-
podarowania RSP oczekuje się
po rozwiązywanych obecnie
problemach własnej bazy pa-
szowej, rekultywacji gruntów
przejmowanych z PFZ oraz
po lepszym wykorzystaniu ka-
dego kawałka ziemi i stano-
wisk hodowlanych.

Podczas spotkania 100-oso-
bowej grupie młodych spół-
dzielców wręczono legityma-
cję partyjną. (par)

Dobre wyniki pracy załogi „Cegielskiego”

Dokończenie ze str. 1

Plan nowych uruchomień
obejmował 6 pozycji i wszy-
stkie zostały zrealizowane.
Opracowano m. in. dokumen-
tację konstrukcyjną dwóch
typów wagonów osobowych z
przeznaczaniem na eksport,
zakończono próby i bada-
nia prototypowej lokomotywy
302D i automatu tokarskie-
go ATC-19 oraz zakończono
dokumentację konstrukcyjną
zmodernizowanego silnika o-
krętowego o mocy 20 100 KM
oraz całkowicie nowego 16-
cylindrowego silnika napędu
głównego o mocy 4 320 KM.

Zakończono również pozy-
tywne rezultaty w zakresie
poprawy jakości: wzrosły je-
dynie reklamacje odbiorców
krajowych na wyroby produ-
kowane w Odlewni Żeliwa w
Sremie.

Na sesji KSR wiele uwagi
poświęcono dalszej poprawie
warunków pracy i socjalno-
bytowych załogi. W pierw-
szym półroczu wydatkowano
na ten cel 25,7 mln zł. Nie
wszystkie jednak problemy
zostały rozwiązane — naj-
trudniejszym pozostaje w dal-
szym ciągu sytuacja mieszka-
niowa pracowników HCP. W
dyskusji poruszano również ta-
kie sprawy, jak nadmierna
fluktuacja kadr oraz zbyt du-
ża absencja chorobowa. Za-
trudnienie w minionym okre-
sie było o 168 osób niższe od
planowanego. (gra)

Notował

ADOLF REUT

Na Konferencji Samorządu
Robotniczego w Zakładach Na-
prawczych Taboru Kolejowego
w Ostrowie oceniono wyniki
pierwszego półroczia. Zakład
przekroczył zadania planowe
i zalicza się do najlepiej pra-
cujących przedsiębiorstw. Plan
sprzedaży i usług w cenach
zbytu ZNTK wykonało w 105,6
proc. (przy dynamice w sto-
sunku do I półrocza 1977 r.
104,5 procenta) dzięki temu
plan roczny jest już zaawanso-
wany w 51,4 proc., a załoga
pomyślnie eliminuje ubiegło-
roczne kłopoty z terminową
realizacją zadań.

Uczestniczący w obradach
KSR I sekretarz KW PZPR
w Kaliszu — Jerzy Kusiak,
otrzymał pierwszą odznakę
Honorowego Członka Załogi
ZNTK, ustanowioną niedaw-
no uchwałą Konferencji Samo-
rządu Robotniczego. Stanisław
Gaertig i Piotr Szlag z ZNTK
udekorowani zostali Krzyżami
Kawalerskimi Orderu Odro-
dzenia Polski, a ponadto wrę-
czono złote, srebrne i brązowe
Krzyże Zasługi.

W uchwale Konferencji pod-
kreślono konieczność lepszego
wykorzystania rezerw mate-
rialowych oraz odpadów, a
także potrzebę szerszego wdra-
żania postępu technicznego.
(par)

Huta Aluminium „Konin”
wykonała zadania I półrocza
w sprzedaży produkcji i usług
w 100,5 proc. przekraczając
plan akumulacji o 7 procent.
W czasie konferencji, w któ-
rej uczestniczył I sekretarz
KW PZPR Tadeusz Grabski
dokonano oceny wyników I
półrocza wskazując na zada-
nia najbliższych miesięcy.
Omówiono jednocześnie trud-
ności od których pokonania za-
leżeć będą rezultaty całego ro-
ku. Najwięcej uwagi zajmo-

wał problem nierytmiczności
w dostawach energii elektrycz-
nej, powodujący niemożliwe
do nadrobienia straty w pro-
dukcji wydziału elektrolizy, a
także, poprzez rozregulowanie
procesów technologicznych ob-
niżający jakość wyrobów. Na-
stępstwem jest także szybsze
zużywanie się wianien elektro-
litycznych i katod, zmuszające
do częstszych remontów. Te
trudności spowodowały wy-
produkowanie w pierwszym
półroczu mniejszej o 528 ton
ilości aluminium, które załoga
postanowiła nadrobić wyko-
rzystując złom i odpady. De-
cydującym w ten sposób wypro-
dukowano 200 ton białego me-
talu. Nieodwracalne są nato-
miast straty w jakości produk-
cji, która w tym roku uległa
pogorszeniu.

W czasie konferencji mówio-
no również o konieczności
lepszego wykorzystania czasu
pracy, zmniejszenia absencji,
zwiększenia dyscypliny. Wiele
uwagi zajęły problemy bhp i
warunki pracy. Nadal poważ-
nym kłopotem jest zbyt duże
stężenie fluoru, hałas i zapy-
lenie. Niepokój budzą opóźnie-
nia w modernizacji urządzeń
wentylacyjnych zanotowane w
minionym półroczu.

Jeszcze lepsze rezultaty za-
notowały w pierwszym półro-
czu **Koninckie Zakłady Na-
prawcze**, realizując zadania w
103,5 proc., co oznacza 15-pro-
centowy wzrost wartości pro-
dukcji i usług względem I pół-
rocza roku ubiegłego. Rezul-
tat ten jest wynikiem wzros-
tu wydajności pracy. Konfe-
rencia zatwierdziła zadania za
pewniące realizację planu
całorocznego, gwarantującego
rytmiczną pracę kopalni węgla
brunatnego, które są głów-
nym klientem KZN PWB.
(woj)

W czasie Konferencji Samo-
rządu Robotniczego w pilskim
„**Powogazie**” wiele miejsca po-
święcono wynikom pierwszych
6 miesięcy tego roku. Są one
bardzo pomyślne. Sprzedaż
ogólna wykonano bowiem w
100,2 procentach przy dynami-
ce 8,1 procenta. Na uwagę za-
sługuje bardzo wysoka dyna-
mika przyrostu produkcji ryn-
kowej oraz eksportowej. Na
planowaną produkcję na rynek
w wysokości 58,7 mln zł
wykonano 89,8 mln zł, a pla-
nowe zadania na eksport prze-
kroczono o 1,4 mln zł.

Jest to bardzo dobra pozy-
cja wyjściowa na drugie pół-
rocze. Nad wykonaniem zadań
w tym okresie przyjdzie jed-
nak mocno popracować.

Konferencja samorządu ro-
botniczego w **Chodziejskim
Przedsiębiorstwie Sprzętu
Sportowego „Polsport”** omó-
wiła również pomyślne wyniki
pierwszego półrocza. Cieszy
szczególnie wysoka, bo 27-pro-
centowa dynamika wzrostu
produkcji rynkowej. Są to do-
datkowe dostawy poszukiwa-
nych na rynku skafandrów,
odzieży turystycznej i sporto-
wej. Dobrze zapowiada się
również drugie półrocze. Załoga
chce utrzymać wysoką dyna-
mikę produkcji rynkowej
jak również eksportowej.

Z problemów pozaproduk-
cyjnych na czoło wysuwano
problemy poprawy warunków
socjalnych i bhp. (ryk)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz In-
stitutu Meteorologii i Gospodar-
ki Wodnej przewiduje na dziś w
Wielkopolsce: zachmurzenie duże
z większymi przejaśnieniami i roz-
pogodzeniami.

Temperatura maksymalna od 17
do 19 stopni, minimalna od 7 do
9 stopni.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano
następujące temperatury: w Ka-
liszu 14 stopni, w Koninie 13 stop-
ni, w Lesznie 15 stopni, w Pile
18 stopni, w Poznaniu 16 stopni;
ciśnienie 749,2 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny
opracował Andrzej Piechocki.

KRONIKA DNIA

MIĘDZYNARODOWY OBÓZ PRZYJAŹNI

Harcerze z Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier i Związku Radziec-
kiego uczestniczą w Międzynarodowym Obozie Przyjaźni w Pła-
dówce koło Nowego Tomyśla. Rolę gospodarzy pełnią harcerze z
Nowego Tomyśla oraz Komendy Chorągwi Poznańskiej z Poznania.
Dla tegorocznych uczestników międzynarodowego harcerskiego obo-
zu przygotowano ciekawy program pobytu. Młodzież zwiedzi War-
szawę, Wybrzeże, zapozna się z przeszłością i teraźniejszością na-
szego kraju. Również nowotomyskie zakłady pracy wyraziły go-
tość podejmowania u siebie młodych przedstawicieli bratnich kra-
jów socjalistycznych. W programie obozu są liczne spotkania z
działaczami, dni narodowościowe przygotowane przez uczestników.
We wczorajszej inauguracji Międzynarodowego Obozu Przyjaźni
uczestniczyli przedstawiciele władz politycznych i administracyj-
nych województwa poznańskiego. (bg)

E. Gierek i P. Jaroszewicz w Słupskiem

Dokończenie ze str. 1

to PCR Suchorze, gdzie I se-
kretarz KC PZPR i premier
uczestniczyli w konferencji
samorządu robotniczego.

Ostatnim akcentem wizyty
na Ziemi Słupskiej było spo-
tkanie z mieszkańcami kaszu-
bskiego Bytowa — stolicy re-
jonu, który przez wiele stuleci
skutecznie opierał się germa-
nizacji.

Pod pomnikiem boowników
o wolność i polskość Ziemi
Bytowskiej goście złożyli wią-
zanki białych i czerwonych
goździków, podczas uroczysto-
ści Edward Gierek otrzymał z
rąk miejscowego nauczyciela
— Leona Wysieckiego elemen-
tarz, który przed wojną służył
do nauki języka polskiego na
Kaszubszczyźnie. (PAP)

Wczoraj odbyło się w Ka-
liszu spotkanie aktywów poli-
tyczno-gospodarczego Rolni-
czych Spółdzielni Produkcyj-
nych z władzami politycznymi
i administracyjnymi regio-
nu. Uczestniczył w nim m. in.
I sekretarz KW PZPR Jerzy
Kusiak.

Podczas spotkania Zarząd
Wojewódzki RSP w Kaliszu
otrzymał sztandar ufundowa-
ny przez spółdzielców. Liczną
grupę przodujących w pracy
zawodowej i społeczno-polity-
cznej członków RSP udekoro-
wano odznaczeniami państwo-
wymi i branżowymi. Krzyż
Kawalerski Orderu Odrodzenia
Polski otrzymał Michał
Ratajczak, oprócz tego wrę-
czono złote, srebrne i brązo-
we Krzyże Zasługi.

W referacie podsumowują-
cym trzyletni okres działal-

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz
i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka,
Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączą
wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczeln-
nego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretariat redakcji 648-85.
Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.
Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin
druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Koszka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-
ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-
nia) poprzedzającego okres prenumeraty; na miesiąc
(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).
Indeks nr 35028

J-18

CO TERAZ
NAJWAŻNIEJSZE

PRACA DLA POLSKI

Zyć lepiej, dostatniej. Taki jest cel każdego z nas i wszystkich Polaków zarazem. Co jednak uczyniliśmy i co jeszcze czynić należy, aby kraj росł w siłę i znaczenie, a poziom życia jego obywateli odpowiadał ich aspiracjom? Co służy dobru Ojczyzny i budowaniu pomysłowości ludzi, a co przeszkadza w urzeczywistnieniu niełatwego programu szybkiego i równomiernego rozwoju? Zastanawiamy się nad tym w cyklu publikacji pod wspólnym tytułem „CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE”, zapoczątkowanym w połowie kwietnia.

Na łamach „Głosu” o najważniejszych sprawach dla Polski i Polaków wypowiedziało się dotychczas dwadzieścia osób. Obywatelskie to były refleksje, przepojone szacunkiem dla tradycji i współczesnych dokonań, zarazem troską o to, by ze społecznego życia usunąć wszystko, co utrudnia dalszy rozwój. Mówili o tym mieszkańcy Kaliskiego, Konieńskiego, Leszczyńskiego, Piłskiego i Poznania — robotnicy i rolnicy, urzędnicy i ludzie nauki, członkowie partii, stronnictw politycznych i bezpartyjni, młodzi i starzy obojga płci.

Ludzie różni. Ale w ich przemysleniach przebiegał wspólny motyw. Na pytania „CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE” jednoznacznie odpowiadali się za kształtowaniem obywatelskich postaw wobec prac dla Polski. Buduj ją do jedyności — nie tylko w przenośni. Wszak właśnie jedność w najważniejszych sprawach kraju decyduje o dorobku narodu. Oczywiście zawsze potrzebny był mądry człowiek. Lecz teraz — nie tylko mądry wiedza wniesiona ze szkoły. Także (a może — przede wszystkim) świadomy liczących pozawarstwowych obowiązków oraz odpowiedzialności związanej z pracą, która wykonuje. Człowiek z charakterem, cywilna odwaga i ta wrażliwość, która nieomylnie społeczne dobro pozwala odróżnić od zła. Taki człowiek, na którym za sprawą jego odpowiedzialności i sumienności zawsze można polegać, a reprezentowana przez niego wysoka kultura codziennego życia — pokazywać innym jako obywatelski przykład.

Wrażliwość i cywilna odwaga, te elementy patriotycznej postawy zadecydowały o powodzeniu bojowych akcji polskiego żołnierza i partyzanckiego podziemia — pisał Jerzy Kozłowski, poznański literat. — W imię odpowiedzialności za losy państwa i zagrożonego w swoim istnieniu narodu, Wrażliwość i cywilna odwaga to również dzisiaj cechy młodych ludzi, którzy przekraczając próg samodzielności biorą na siebie odpowiedzialność za kształt teraźniejszości i przyszłości Polski. Jest w tej zbieżności coś nie do końca uchwytne, co wspaniale wyczyni bohaterów walki z okupantem pozwala kojarzyć z patriotyzmem zwykłego, spokojnego dnia, poruszającym teraz wyobraźnię młodego i najmłodszego pokolenia.

Wspólnym mianownikiem różnych form aktywności tych, którzy przejmują pałeczkę w odwiecznej sztafecie pokoleń — taki był motyw przewodni wypowiedzi Tadeusza Kurasia, przewodniczącego Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Poznaniu — jest właśnie kształtowanie ludzi pracowitych, nieobojętnych, twórczo niezdolnych, odważnych. Ludzi, którzy mimo przychodzących niekiedy wątpliwości, wiedzą co obecnie dla kraju najważniejsze i co trzeba uczynić, by dla swoich obywateli socjalistyczna Polska szybko stawała się dostateczną. Jednym z takich ludzi jest Stanisław Karbowska, rolniczka z województwa leszczyńskiego, która z perspektywy swojego gospodarstwa, interes

społeczny mając na względzie, krytycznie ocenia pracę instytucji obsługujących rolnictwo. Taki oto — dojrzały i obywatelski sposób myślenia o tym, czego Ojczyźnie zwłaszcza teraz trzeba najbardziej, zaprezentował także Piotr Adamczewski — student Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Nie komputery — oświadczył w wypowiedzi na łamach „Głosu” — rozwiążą najtrudniejsze problemy organizacyjne, techniczne i społeczne. Komputery to nie cudotwórcy. Potrzebni są rzetelni ludzie.

Szukając możliwości powiększania naszego dorobku — znajdujemy te słowa w refleksjach profesora Heliodora Muszyńskiego — zwróćmy więcej jeszcze uwagi na człowieka, tę nie wyczerpaną rezerwę. Aby stało się to możliwe w procesie kształtowania obywatelskich postaw musi uczestniczyć całe społeczeństwo. Nie jest to proces łatwy, ani krótki.

Wiąże się z tym, wypowiedź Kazimierza Szablewskiego, dyrektora Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej w Garzynie w województwie leszczyńskim: tam gdzie nie goni się za jednostkowym błyskotliwym efektem, oczekiwane rezultaty przyjdą na pewno. Warunkiem jest praca i tylko praca: wykonywana na uczciwie, z myślą o „społecznym i indywidualnym pożytku z jej owoców, zgodna z oczekiwaniami i potrzebami społecznymi oraz własnymi marzeniami, byle nie ograniczały się do samochodu i wygodnie urządzonego mieszkania.

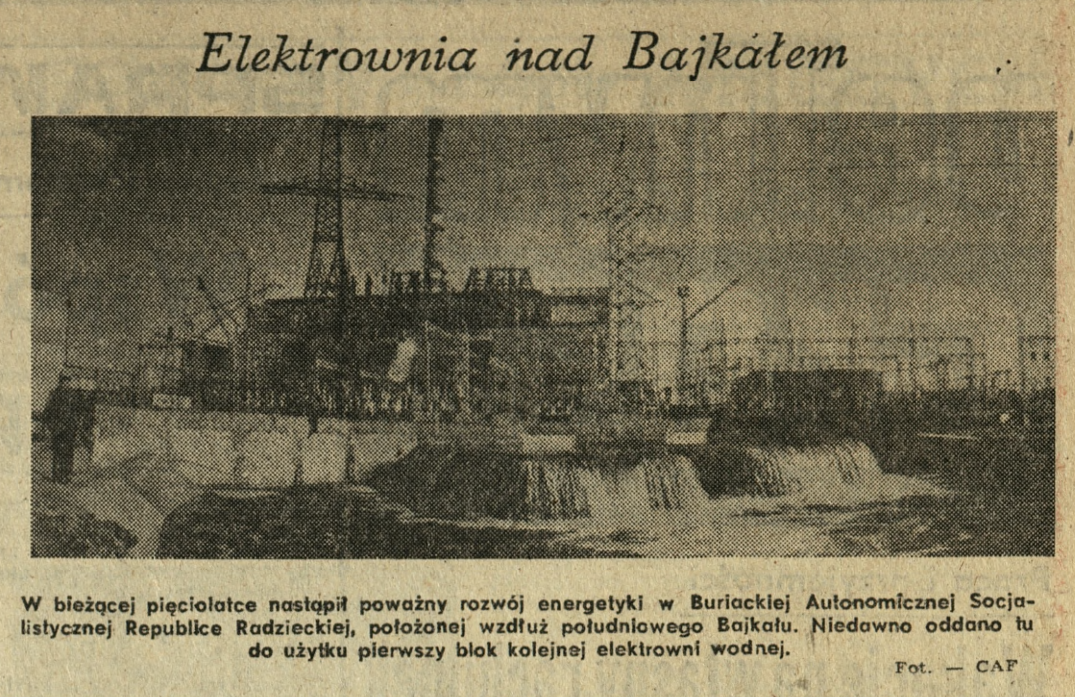
Uczmy się wszyscy — to właśnie jest teraz najważniejsze — pracować dla Polski spokojnie i systematycznie. Dobra organizacja naszego działania — ona od nas przecież w wielkiej mierze zależy — pozwoli uniknąć roboty bez celowej i pozornej, marnowania czasu i szkody dla anonimowości. Niech „polskie” — znaczą „doskonałe”. Stefan Olejnik, byrgadzista w sułeckim „Mostostalu” napisał po prostu ważną jest firma. To właśnie wysoka efektywność pracy staje się miernikiem sensowności wszystkich naszych poczyną i właśnie z nią jak najściślej wiąże się optymalne wykorzystanie ludzkich możliwości.

Determinacja, by wspólnie wypełniać testament wcześniejszych pokoleń — stwierdził wybitny historyk profesor Jerzy Topolski — leży u podstaw osiągnięć Polaków w latach powojennych. Ale — wiemy o tym dobrze z własnych obserwacji — nie wszystko zależy od najlepszych nawet intencji. Jednych, jeśli ułomna natura innych powodować będzie rozpraszanie wysiłków i zatrzymywanie się w miejscu. Trzeba więc nie tylko wyrabiać postawy aktywności i odpowiedzialności wobec swego miejsca zamieszkania, ale także by każdy z nas pracował przekonany o słuszności i wartości tego, co robi. Od nas, od naszej zaradności i gospodarności zależy lepsza wspólnota teraźniejszości i przyszłości.

I jeszcze jeden wniosek, wypływający z rozmów Wielkopolan na łamach „Głosu”: szybkiej zaradziłyśmy różnym trudnościom, gdy byśmy powszechnie rzetelniej wykonywali powierzone nam zadania, a program dalszego rozwoju Polski poparli wysoką dyscypliną społeczną wobec wspólnych narodowych zadań.

Kontynuujemy wymianę poglądów o tym „CO TERAZ NAJWAŻNIEJSZE”. Kolejne refleksje naszych Czytelników z pewnością uzupełnią jeszcze odpowiedzi na to społecznie ważne pytanie o nowe aspekty. Będzie to okazja do zastanowienia, jaki jest udział każdego z nas w pomnażaniu dorobku kraju i co jeszcze musimy uczynić, by kraj nasz ojczyzny rozwijał się nadal i żyło się nam dostatecznie.

ZYGMUNT ROLA



W bieżącej pięcioletce nastąpił poważny rozwój energetyki w Buriackiej Autonomicznej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, położonej wzdłuż południowego Bajkału. Niedawno oddano tu do użytku pierwszy blok kolejnej elektrowni wodnej.

Fot. — CAP

Gospodarstwo w młode ręce

NASTEPCA

Ląka zaczyna się tuż za zabudowaniami gospodarskimi. Duży szmat soczystej, jędrnej trawy. Na początku lipca zostanie skoszona po raz drugi i wiadomo, że będzie dużo zielonej masy. Andrzej Nowaczyk bardzo dba o łąkę; w niej upatruje podstawę rozwoju hodowli. Tę prawdę zaszczerpieł mu ojciec: kto ma łąkę, ten ma paszę; własną, tanią, zdrową. Nie dzisiaj wymyślono powiedzenie, że krowa pyskiem doł. Jak się jej da, to i ona się odplaci. Dawniej w tym 19-hektarowym gospodarstwie łąki nie było, więc ojciec wydzielił przy domu półtora hektara gruntów ornych i obsiał trawą. Andrzej, pomny ojcowskich pouczeń, pielęgnuje ten zielony użytek, „zielone złoto” — jak się teraz trochę pompatycznie mówi. W tym roku z pierwszego pokosu — do którego przystąpił jeszcze w maju — zebrał 50 kwintali siana. A średnio w województwie było około trzydziestu.

Młody gospodarz pokazuje mi dużą stodołę, której jedna ściana po strop zawalona jest sianem. To wszystko tegoroczne, a przecież zostały jeszcze zapasy tej paszy z ubiegłego roku. Starczy ich do połowy lipca, mimo że do nakarmienia jest dwadzieścia sztuk bydła.

Do tego gospodarstwa trafiłam przypadkowo. W gminie Pobiedziska (Poznańskie) zapytałam o dobry przykład organizowania własnych pasz, a wtedy Halina Wiśniewska — starszy instruktor do spraw melioracji i łakarstwa — odpowiedziała bez wahania: — To bracia Nowacykowie! W zeszłym roku zostali wyróżnieni w konkursie łakarstwie,

zebrali po dziewięćdziesiąt kwintali siana z hektara mimo iż rok był mokry, i część jednego z czterech pokosów wymokła. Piąty odrost jeszcze wypasali. W tym roku zapowiadają wyższe plony. Tacy gospodarze mogą myśleć o powiększaniu hodowli. Zresztą nie tylko myślą, ale już to robią...

Na gospodarstwie jest tylko 22-letni Andrzej. To znaczy wspólnie z matką i młodszą siostrą, ale głową domu od niedawna stał się on. Starszy brat, Tadeusz, z którym wspólnie gospodarzili, dopiero co się ożenił i przeniósł do innej wsi, na żonine gospodarstwo. Musi je postawić „na nogi”, bo teściowie już sił do pracy nie mają, a żona jest jedynaczką. Teraz drugi z młodych Nowacyków będzie się starał pokazać, co potrafi.

Jeszcze niespełna cztery lata temu o tym kto zostanie następcą ojca na gospodarstwie, w domu Nowacyków nie mówiono się poważnie. Nieszczęście przyszło niespodziewanie. Zawał serca wyłczył ojca z pracy w gospodarstwie. Po powrocie ze szpitala prowadził z chłopcami długie rozmowy — teraz już całkiem serio, na temat przyszłości i kierunków działania młodych, sterował ich poczynaniami. Tadeusz odbywał właśnie służbę wojskową, gdy nadeszła wiadomość o śmierci ojca. Dopóki nie wrócił z wojska, Andrzej musiał sobie radzić sam, a po powrocie dłużej w rodzicielskim domu nie zagrzał miejsca. Serce nie służy.

I tak los sam rozstrzygnął, kto przejmie ojcowskie. Choć Andrzej miał dopiero 19 lat, gdy przyszło mu samodzielnie kierować gospodarstwem, nie tylko utrzymał jej poziom, ale wciąż ją unowocześnia i rozbudowuje.

Jego „konik” to mechanizacja. Ma traktor i wszystkie maszyny towarzyszące. Po pomoc kółkową sięga tylko do nawożenia i oprysków, do koszenia rzepaku. W pilnych pracach polowych pomaga mieszkają-

cy w pobliżu matki brat. W przyszłości zamierza powiększyć areal buraka cukrowego, który obecnie daje plon 400 kwintali z hektara, chce koncentrować się na uprawie roślin intensywnie plonujących, podporządkować strukturę potrzebom hodowlanym. Wzorem ojca kontraktuje 0,75 hektara marchwi.

— To się bardzo opłaca. Nawiosną nie wymaga ta roślina ani wiele pracy, ani nawozów, a jesienią spłaca się sowicie. W ubiegłym roku sprzedałem z tego arealu 45 ton marchwi, a jeszcze sporo pozostało dla inwentarza.

Ten inwentarz to na razie dwie krowy, dwie jałowice i szesnaście bukatów oraz prawie trzydzieści sztuk trzody. W przyszłości Andrzej Nowaczyk pragnie skoncentrować się na hodowli bydła, zwłaszcza młodego. Teraz zakupuje sztuki do hodowli, ale będzie miał własne. W ubiegłym roku sprzedał dwanaście bukatów, w tym — już sześć, a dostarczy jeszcze dwanaście. W ciągu siedmiu miesięcy osiągnął wagę około sześciuset kilogramów. Andrzej kupuje osiemdziesięciokilogramowe.

Dalszy rozwój hodowli uzależnia od wybudowania nowej obory. Przedtem jednak, zanim sięgnie po kartę gospodarstwa specjalistycznego, bu duje nowy dom. Zamieszka w nim matka, albo siostra. On pozostanie w starym.

Jest młody, wesół, lubi się zabawić. I może dlatego tak nauczył się organizować zajęcia, żeby mieć trochę wolnego czasu dla siebie. Kiedy jest poza domem a zbliża się godzina oprzętu inwentarza, wsiada do „Fiata” i spieszy dopełnić obowiązków. Bo w gospodarstwie wszystko musi być o swoim czasie. I bez ołówka także ani rusz.

ZOFIA DOHNKE

Na ratunek
zabytkom Iraku

Polski archeolog, profesor Kazimierz Michalowski, kierownik polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej w Kairze — otrzymał z Departamentu Starożytności Iraku zaproszenie do wzięcia udziału w międzynarodowej akcji ratowania zabytków. W związku z projektem budowy zapory wodnej w Himitin na rzece Dżajla, będącej dopływem Tygrysa, organizuje się pod patronatem UNESCO międzynarodowe badania archeologiczne na terenach, które mają w przyszłości znaleźć się pod wodą.

Przewiduje się zorganizowanie jesienią tego roku polskiej ekspedycji archeologicznej do Iraku. W dolinie rzeki Dżajla spotyka się zabytki z epoki sumeryjskiej, asyryjskiej, babilońskiej i rzymskiej, a nawet relikty kultury starożytności. Wykopiska w tym rejonie mogą wzbogacić nasze muzea o wiele cennych okazów, które Polska otrzyma w wyniku podziału odkopanych zabytków.

PAP

Zadzwonił telefon.

Przyjeżdż, zobacz dam ci temat... Za tematem pojechałbym do samego piekła, a co dopiero do bardzo miłych znajomych.

Pojechałem. Zobaczyłem, ale zobaczyłem zupełnie „nie nowego”. Zobaczyłem stare Polaka kłopoty. Zobaczyłem, jak Polak kupił sobie, zresztą po długim oczekiwaniu i za kilkanaście miesięcznych oszczędności kłopot, nazywający się pralką automatyczną ze znakiem „Predom”. W marzeniach — owszem — pralka mieściła się znakomicie w łazience, nawet się cudownie komponowała. Rzeczywistość okazała się jednak brutalna. Pralka automatyczna wejdzie do łazienki, ale trzeba łazienkę przebudować, co o tyle jest niemożliwe, że należałoby wówczas przebudować całą instalację wodną w pionie jedenastopiętrowego wieżowca. W tej sytuacji tylko

siadać i płakać, albo skoczyć po pół litra! Bo próby ustawienia pralki w kuchni też się nie powiodły, jak również w przedpokoju ani też w pokoju dziecka. Pani domu, kobieta obdarzona niezwykłą pomysłowością i

Z życia wzięte

Televizor na pralce

pewną dozę humoru, wyciągnęła z szafy serwetę, nakryła pralkę, następnie przepchnęła ją do pokoju stołowego — sypialno — sypialno — sypialno — i ustawiła na pralce telewizor!

— To jest to! — stwierdziła z ulgą.

Co w tej sytuacji robi kobieta?

Nastawia telewizor i jest szczęśliwa!

A co robi mężczyzna? Oczywiście zaczyna głowkować, a zaczynając od

zdziwienia, kończy na mawianiu świata.

I tak się też stało.

Dziwić się bowiem należy tym ludziom, którzy w pewnym momencie nie zgrali gabarytów. Pralki i łazienki. Wydawałoby się, że

to takie proste, że wystarczy tylko ruszyć głową, bo nawet nie myśleć. Wystarczy tylko sobie uświadomić, co znaczy w polskim wariantcie „metraż”. I jeszcze to, że ten „metraż” jest absolutnie dominujący, jeżeli nie totalny. Wystarczy! Lecz — na co by wskazywały inne fakty — zgrywanie nie jest naszą specjalnością, chyba że zgrywanie się wobec innych.

Od paru lat obserwuję, jak każdy zresztą obywa-

tel w naszym kraju, to, co dzieje się w meblarstwie. Już nie mówię o tym, że komplety wyparły pojedyncze meble i żeby kupić stół, trzeba także kupić kanapę, szafę, regały i fotele. Pojedynczy mebel jest raritytatem, a ludzie stającą istnie boje o stoły, o wersalki! Zdumienie wszakże muszą budzić ogromne, jak fabryczne plany, komplety. Stają, nieraz przed takim kompletem i myślę, gdzie go się da zmieścić? Może w komnatach na Wawelu, a może na Placu Defilad w Warszawie? Bo nie w naszym metrażu! Stoję przed takim kompletem i zastanawiam się, jak mając taki komplet w swoim pokoju o 16 merach kwadratowych można siedzieć w głębokich fotelach, zwanych leniucami, ustawiać na jamniku koniaczek z kawką, wyjęty z barku w regale, zwanym kombajnem? Te komplety nadają się do wszystkiego — łącznie z

eksportem — tylko nie do naszych mieszkań.

Tak głowkując, wymieniając poglądy, nawet żeśmy się nie spostrzegli, kiedy zaczęliśmy narzekać na nasz ukochany przemysł, który nic nie robi, tylko nas kocha, tylko o nas myśli, tylko chce nam zamienić życie w raj. Tak głowkując zaczęliśmy wysuwać, jak to mężczyźni, różne głupie koncepcje w rodzaju: może by większe pomniejszyć... Może by mniejsze powiększyć. Może by pomniejszyć pralki, meble... Może by powiększyć rozpoznawanie przemysłu w zakresie obowiązujących u nas norm metrażu. Chociażby!

TOMASZ JERKO

PS. Na przykład telewizorowi było bardzo nawet do twarzy z pralką automatyczną i odwrotnie. Komponowało się to w całość niezwykle optymistyczna! I od razu było widać, że ludzior stopa życiowa idzie w górę!

pełnym GŁOSem

Praca i przyjemności

Wakacje na własny rachunek

W tym sezonie, podobnie jak ubiegłego lata, modnie jest... pracować, aby zarobić na własne wakacje. I wszystko wskazuje na to, że ta moda będzie obowiązywać jeszcze przez wiele sezonów, a może przyniesie na stałe.

Eksperyment zapoczątkowany we Wrocławiu kielkował powoli od początków lat siedemdziesiątych, by w ostatnim okresie poważnie się rozwinąć. No bo jeśli w ubiegłym roku w akcji „wakacje na własny rachunek” wzięło udział 230 000 dziewcząt i chłopców, a w tym roku weźmie w niej, jak zapowiadają organizatorzy akcji lato OHP-78 — 267 000, to można już mówić o zjawisku masowym.

Na zgłoszenia czekają junackie biura pracy przy wielu urzędach gminnych, przy zarządach miejsko-gminnych i miejskich ZSMP przy wojewódzkich komendach OHP. Pracować więc młodzi chcą, ale... Jak dowiadujemy się z interesujących badań prowadzonych przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, a ściślej z pracy Janiny Szumlicz „Sezonowe i dorywcze zatrudnienie młodzieży”, uczniowie podejmują pracę głównie w usługach.

Oczywiście — w usługach są bardzo potrzebni, niemniej z wychowawczego punktu widzenia praca w produkcji, kontakt z wielkim przedsiębiorstwem miałyby również ogromne znaczenie m. in. dla reorientacji zawodowej. „Wina” tu jednak nie leży po stronie młodzieży, raczej zakładów pracy, które najczęściej swe zapotrzebowanie na dorywcę i sezonową pracę młodzieży zgłaszają w sierpniu, kiedy cała akcja ma się ku końcowi i kiedy młodzież pragnie wypocząć za zarobione pieniądze. Tam gdzie zakłady pracy jeszcze w trakcie trwania roku szkolnego przedkładają swe oferty w wydziałach zatrudnienia lub informują szkoły o rodzajach i miejscach pracy w czasie wakacji, tam i chętnych do pracy nie brakuje.

Organizatorem akcji wakacje za własne pieniądze najlepiej układa się współpraca z zakładami pracy podległymi resortowi komunikacji. W tym roku duże zgrupowania młodzieży będą pracowały na głównych szlakach kolejowych prowadzących na Olimpiadę do Moskwy. Ministerstwo Komunikacji dla najlepszych, wyróżniających się w pracy junaków ufunduje nagrody w postaci bezpłatnych przejazdów na Olimpiadę. Młodzież będzie zatrudniana głównie przy pracach porządkowych.

Równie duże zgrupowanie młodzieży przewiduje się w Zamościu, przy renowacji starego miasta, a także na budowie linii kufniczo-siarkowej Hrubieszów — Huta „Kato-wice” oraz przy pracach komunalnych w Gdańsku.

Ponieważ akcja zarabiania przez młodzież na własne wakacje zyskała nadszarpniętą popularność, w resorcie oświaty i wychowania rozważana jest możliwość zatrudnienia młodzieży w ciągu całego roku szkolnego. Chodzi m. in. o prace przy porządkowaniu parków, dróg i przejazdów piesznych, prace porządkowe na terenie osiedli, prace na polach przy segregowaniu i roznoszeniu przesyłek itp.

Wspomniane badania ankietowe wykazały, że zarabiać na własne potrzeby poza okresem wakacji pragnie 65 procent ankietowanych uczniów.

Jest to procent dostatecznie duży, aby takie możliwości tworzyć.

HALINA SZYPULSKA

I znowu autostop

Od kilku tygodni trwa „Autostop 78”. Na trasie — mimo niezbyt jeszcze pewnej pogody — wyruszyło już sporo turystów, pragnących zwiedzać kraj. Przeważa na trasach autostopu młodzież (80 procent), ale nie brak i dorosłych, a nawet ludzi w starszym wieku. Jak informuje biuro Społecznego Komitetu „Autostop”, po Polsce wędrują m. in.: 79-letni Franciszek Sawicki z Warszawy, emerytowa nauczycielka Waleria Sokolińska (także ze stolicy), 74-letni emerytowany inżynier z Łodzi — Julian Łukasiewicz, małżonkowie z Przemysła — Irena i Jan Szczepaniak, także korzystający już z emerytury oraz Kazimierz Stein, chemik z Poznania.

Zaobserwowano także wielu cudzoziemców, podróżujących autostopem. Przeważnie są to turyści z CSRS, NRD i Węgier, ale nie brak też uczestniczących w autostopie Finów, Szwedów, Brytyjczyków, Amerykanów i Duńczyków. Zarejestrowano również turystów z Australii, Japonii i Ghany. (c)

Tego roku, podobnie jak i w latach poprzednich, na inaugurację harcerskiej akcji „Operacja Lednica 78” goście przybyli tłumnie, deklarując swą sympatię dla harcerskiej braci. Był tam przewodniczący Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa w Poznaniu — Czesław Gałgan, wicewojewoda poznański — Romuald Zysnarski, przedstawiciele władz Gniezna i okolic.

Gospodarze — członkowie szkolnych hufców HSPS z Poznania i województwa poznańskiego staropolskim zwyczajem podejmowali gości serdecznie. Najpierw zameldowano gotowość do wykonania zadań „Operacji Lednica 78”, a potem odbyła się przednia uczta z udziałem Rzepichy i Piasta oraz orkiestry harcerskiej z Nowego Tomyśla. Jako danie specjalne podano barana z rożna. W ten pierwszy dzień bawiono się długo, ale już nazajutrz przystąpiono do zaplanowanych prac. Bowiem ich zakres, zatwierdzony przez sztab i wszystkich uczestników, zawiera bardzo konkretne zadania i o żadnej pozorowanej pracy nie może być mowy. Harcerze, uczestnicy obozu w Imiołkach mają ugruntowaną, dobrą opinię. „Obóz w Imiołkach” to właściwie taka skrótowa nazwa dla wszyst-

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Festiwalowe wspomnienia

Wspólnota wzruszeń i poszukiwań

Wydarzenia sprzed przeszło dwudziestu lat w pamięci własnej... Na ile autentyczny ślad w nas się zachował?

★

Warszawa 1955 roku, kiedy odbywał się tu Festiwal Młodzieży i Studentów, jeszcze miała swoje wojenne ruiny. Na jednym z domów wisiał ogromny plakat Tadeusza Trepcowskiego wyobrażający spadającą bombę i słowo „Nie!”. Byłby to tylko efektowny przykład agitacji propagandowej, gdyby nie fakt, że ów wysoki dom, na którym plakat zawieszono — był do dnia wypalony.

Warszawę przedtem znałem bardzo mało, ale teraz przez dwa tygodnie, dzień w dzień — ba, i w noc odwiedzałem każdy zakątek jej śródmieścia, od Łazienek po Stare Miasto. Wówczas właśnie zaczęła się do dziś trwająca niezmienne moja fascynacja tym miastem.

Byłem wtedy studentem polonistyki Uniwersytetu Poznańskiego. Pochłaniałem na festiwalu przede wszystkim wszelkie występy artystyczne. Nie opuściłem chyba żadnego koncertu galowego, które przedstawiały poszczególne delegacje narodowe, ale ponieważ nie na wszystkie otrzymałem bilety, niekiedy musiałem używać różnych sposobów i forteli. Pamiętam, do Pałacu Kultury, bodajże na koncert irański, dostałem się przez okno, otwarte mi przez kolegę, któremu bilet przydzielono.

Pokazywane wówczas w Warszawie programy prezentowały różnego rodzaju tradycje narodowe państw uczestniczących w festiwalu. Moja za chłanność oglądania tego wszystkiego wynikała chyba z faktu, że po raz pierwszy na taką skalę z kulturą innych narodów, można się było w Polsce spotkać. Warszawa roku 1955 różniła się bowiem dosyć istotnie nie tylko w kształcie wizualnym — od Warszawy roku 1978. Tamten festiwal był tym, co dla nas jest dzisiaj zupełnie naturalne — otwarciem okna na cały świat.

Z tamtego warszawskiego festiwalu zachowało mi się tylko jedno zdjęcie. Zrobił je jakiś uliczny fotograf przed Pałacem Kultury. Ubrany we dług ówczesnej mody, trochę jak z „Człowieka z marmuru” Wajdy, stoje półnagi z młodym Algierczykiem. Pamiętam — moja łamana francuszczyzna dogadała się z nim jakoś w miasteczku festiwalowym. Opowiadał mi o swoim kraju, chociaż ja nie wszystko z tego rozumiałem. Pokazywał mi też zdjęcia swego ojca. I że żołnierze francuscy mu go zabili. Pojechaliśmy potem do centrum miasta. Chciałem, żeby zobaczył Łazienki i Belweder, ale przedtem — a może potem — ten fotograf uliczny zdażył nam zrobić zdjęcie.

Te wspomnienia warszawskie z 1955 roku już mi się trochę zatężyły, tyle razy już potem byłem w Warszawie, mieszkając tam... Ale pamiętam jeszcze z tamtego sierpnia — manifestację kończącą festiwal. Wypełnił się ogromny plac przed Pałacem Kultury. Przywódcy zajęli miejsce na kamiennej tybunie. Rozpoznawałem wśród nich — Bolesława Bierut. Z głosił — w wielu językach — niósł się tekst przysięgi, że nas, młode pokolenie świata łączyć będzie zawsze braterstwo. Że będziemy zawsze — walczyć o pokój. Tu, w tej Warszawie, jedenaście lat po okrutnym jej zniszczeniu — te słowa wszystko znaczą.

★

Drugi mój festiwal, w Moskwie 1957 roku, miał już inny dla mnie charakter. Pojechałem tam jako dziennikarz poznańskiego tygodnika studentów i młodej inteligencji „Wyboje”. Byłem „z zewnątrz” — jednym z przedstawicieli tej barwności świata, która mnie tak bardzo przed dwoma laty frapowała na warszawskim festiwalu. I tam w Moskwie, nie opuściłem żadnego spektaklu, koncertu — tym razem tych, które pokazywaliśmy, my, Polacy. A był to okres gwałtownego rozkwitu w Polsce kultury studenckiej. Do dzisiaj pamiętam tamten dreszcz głę-

bokiego wzruszenia, gdy w Moskwie oglądałem przedstawienie gdańskiego teatru „Bim-Bom”, z niezapomnianym Zbyszkiem Cybulskim. Kiedy na scenę wchodził czerni-wono-czarny kur i niszczący młodym ich „szarik” kolorowy balonik, głęboka cisza zapanaowała na sali...

Tam, w Moskwie po raz pierwszy oglądałem obrazy Rembrandta, Renoira, van Gogha, Cezanne'a, Matisse'a, Utrilla, Picassa. Godzinę musiałem przedtem wystawać w kolejce przed Muzeum Puszkowskim. A młoda malarka moskiewska, Natalia, w magazynie Galeria Tretiakowskiej, pokazała mi dzieła Chagalla i Kandinskiego, rosyjskich przecież malarzy. Natalia namówiła mnie też na wyjazd do Jasnej Polany. Dom Tolstoj. Jego pokój. Na biurku pod szkłem otwarta książka. W tym miejscu, w którym ja czytałem przed wzięciem z tego domu. To — „Bracia Karamazow” Dostojewskiego... A w parku wśród drzew mogiła porośnięta trawą, bez żadnego napisu. Tolstoj tak sobie żył.

Moskwa oświadczyła mi zupełnie. Wędrowałem po jej muzeach, teatrach, parkach. Natalia fascynowała się Bułhakowem. Całe rozdziały „Mistrza i Małgorzaty” znała na pamięć... W starych moskiewskich zaułkach fascynująco brzmiały te zdania o szukaniu prawdy, o przedziwności ludzkich wyobrażeń.

Stałem też kilka godzin na Placu Czerwonym przed mauzoleum. A na cmentarzu Nowodziewiczym — tych „moskiewskich Powązkach”, złożyłem kwiaty na prostej piątce z napisem „Włodzimierz Majakowski”.

Po powrocie pisałem: „Otwarcie Festiwalu spóźniło się o trzy godziny. Miliony ludzi na trasie przejazdu autokarów z delegacjami, entuzjazm, jakiego nikt w tym mieście ani nikt z nas w swoim życiu jeszcze nie widział”.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Notatnik hawański

Już tylko szesnaście dni pozostało do rozpoczęcia jednego z najważniejszych wydarzeń międzynarodowych pięćdziesiątego roku, największego forum postępowej młodzieży na szego globu — Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, którego jedenasta edycja odbędzie się od 28 lipca do 5 sierpnia w Hawanie. Impreza — pod hasłem „O antyimperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń” — zgromadzi 16 000 osób reprezentujących ponad 1800 organizacji z 120 państw. Każdy z dziewięciu festiwalowych dni otrzymał nazwę, która stanowić będzie swoiste motto polityczne różnorodnych spotkań, dyskusji, obrad „okrągłego stołu”: przewidziano zarazem „dni” poszczególnych krajów.

Gospodarze XI ŚFMiS — a są nimi wszyscy Kubańczycy (cały bowiem naród, począwszy od Fidela Castro — przewodniczącego Komitetu Festiwalowego,



a skończywszy na uczniach pierwszych klas) — włączył się do przygotowań tego święta młodzieńczości. Wyznaczono 27 wiosek festiwalowych. W jednej z nich — w domu akademickim Politechniki im. Jose Antonio Echeverri (studenta Uniwersytetu La Habana, który zginął w 1957 roku podczas ataku na Pałac Prezydencki) — zamieszka 450-osobowa delegacja polska, razem z kolegami z Bułgarii, Rumunii, Laosu, Mongolii i Wietnamu.

„Dzień Polski” organizatorzy zaplanowali na 2 sierpnia. W Teatrze Centrali Związków Zawodowych mieszczącym 3 600 osób odbędzie się między innymi galowy koncert naszej 120-osobowej ekipy artystycznej, „wzmocnionej” taką samą liczbą hawańskich dzieci i członków oficjalnej delegacji.

Tuż po występie wykonawcy i publiczność popieszą na słynny, bodaj największy w świecie bulwar — Malecon — nad Zatoką Meksykańską, gdzie odbędzie się Karnawał Kubański. Zakończą się on przy Fontannie Młodzieży, na której każdy uczestnik imprezy złoży podpis. Tutaj też odbędzie się Międzynarodowy Karnawał.

W.N.

Harcerskie spotkania na Piastowskim

kich pozostałych obozów. W Imiołkach mieści się sztab i główne warsztaty, kuchnia, zaś pozostałe obozy hufców HSPS z Poznania wraz z gośćmi z innych województw rozbiły swe namioty w okolicy w Dzieńmiarkach, Wronczynie, Głębokiem.

Przed pięć laty, gdy I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada zwrócił się do społeczeństwa z apelem o udział w zagospodarowaniu Szlaku Piastowskiego, harcerze Chorągwi Poznańskiej odpowiedzieli pierwsi. Od dawna już szukali miejsca na bazę wakacyjną, które by zagospodarowali według własnych pomysłów i własnymi siłami. Do harcerskich zwycięstw należą bowiem łączyć wypocząnek z pracą. Przez pierwsze dwa lata uwagę i siły skoncentrowali na zagospodarowaniu Imiołkach. Pobudowali zaplecze, kuchnię, magazyny, na wet — leśną kawiarenkę. Ale już wtedy pomagali w zagospodarowywaniu Szlaku. Zaczęli budować stylizowane wiaty na przystankach autobuso-

wych, stelaże do konwi z mlekiem. Trzeba przyznać, że wkrótce stali się specjalistami w tym zakresie. Mają na swoim koncie dwanaście przystanków i ponad sto stojaków oraz zlecenia na budowę następnych przystanków i wiat. Bowiem taki zaprowadził zwyczaj, że wczesną wiosną, gdy do letnich wakacji jeszcze spo-

ro czasu, podpisują umowy z naczelnikami gmin na wykonywanie prac. Improvizacja, jak mówią, wyszła z mody.

Owo „budownictwo”, porządkowanie zieleńców, układanie chodników, budowa parków, pomoc przy żniwach, to prace na rzecz środowiska zadeklarowane jako udział w programie zagospodarowywa-

nia Szlaku Piastowskiego. Do roku 1984 postanowili też wzmocnić Imiołki urządzać sześć baz dla hufców HSPS z Poznania i Wrześni.

W planach maja też współpracę z Muzeum Pierwszych Piastów w Lednicy. Początkowo pomoc przy wykopaliskach szła im opornie. Ale teraz pod czujną opieką wyrobówanego przyjaciela w osobie dyrektora Jerzego Łomnickiego pasjonują się tym zajęciem. Widoznym znakiem tej przyjaźni jest oddanie harcerzom przez dyrektora statku „Chrobry” na czas trwania obozu. „Chrobry” był kiedyś szalupa na „Batorym”, motor ma ponoć wypożyczony z młocarni, a na jeziorze pływa całkiem dobrze. Harcerze odbyli na nim niejedną podróż. Szczególnie lubią nim pływać zuchw. W bieżącym roku HSPS-owcy będą nie tylko pomagali przy wykopaliskach, lecz również pomogą urządzić skansen. Jak wieść niesie będą stawiali i malowali płoty. Hufiec z dzieł

Na zdjęciu: plenowne widok o Piastów i Rzepisz tradycyjnie inauguruje „Operację Lednicę”.

Fot. — P. Kaźmierczak



SPRAWY nie tylko MŁODYCH □ SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Przedwczesne wymagania rodziców

Na naukę przyjdzie czas

Choć w szkołach pusto i cicho, a dzieci na wakacjach, aktualnym tematem rozmów rodziców siedmiolatków jest zreformowana szkoła średnia. Szkoła, w której ich dzieci z nowym rokiem szkolnym rozpoczyna naukę całkowicie po nowemu, według nowych programów. Każdego dnia pierwszoklasista mieć będzie cztery lekcje, z tym że czas trwania każdej może regulować nauczyciel. Te nowe programy nauczania oraz wymagania szkoły, powodują frustrację u wielu rodziców. Nauczycielki w przedszkolach przejęły swoją rolę, przygotowując dzieci do nauki pisanie i czytania potraktowały bardzo serio i w wielu przypadkach zajęcie, które miało być zabawą — zamieniło się w regularną naukę szkolną. Podręczniki „Mam 6 lat” wypożyczano dzieciom na niedziele aby się poduczały. Co gorliwsi rodzice z własnej woli uczyli latorośle czytać i rachować. W końcu nie bardzo już było wiadomo, co powinni umieć siedmiolatkowie, a czego się dopiero ma nauczyć w klasie pierwszej.

Poznańskie władze oświatowe świadome rodzicielskich rozterek, zorganizowały dla rodziców spotkania z wychowawcami przyszłych pierwszoklasistów oraz z doświadczonymi nauczycielami metodykami. W czasie owych spotkań nauczyciele metodycy wyjaśniali szczegółowo rodzicom, na czym polega nowym zreformowanej szkoły. Przypominali, że dziecko w przedszkolu powinno się nauczyć rozpoznawania 22 liter alfabetu, lecz nie strasznego się nie stanie, jeżeli litery będą się myliły na początku pierwszej klasy, bowiem dojrzałość dzieci bywa różna. Brak tej z powodzeniem uzupełnia one w klasie pierwszej, w której programie uwzględniono czas na ową przypomnienie i ugruntowanie przedmiotowej nauki. W drugiej części spotkania rodzice kupowali książki oraz dowiadawali się o wymaganiach, które nauczyciele będą stawiali ich dzieciom. Widocznie nie zawsze

były one zgodne z tym, co mówiono w pierwszej części spotkań, gdyż niektórzy ambitni rodzice nawet w okresie wakacji urządzają dla przyszłych uczniów korepetycje. Razem z wakacyjnym ekwipunkiem zabrali elementarz i aplikują małym nieszczęśliwym porcję polskiego i rachunków. Mam uzasadnione obawy, że dzieci te mogą zniechęcić się do nauki i szkoły, nim je naprawdę poznają. W przekonaniu, że w czasie wakacji dzieci nie powinny się uczyć, a już na pewno nie siedmiolatkowie, utwierdziła mnie mgr Teresa Sliwińska, wizytator metodyk. Co więcej, nie należy im też zabierać dotychczasowych zabaw, nie zabierać zabawek.

Mówiąc o przygotowaniach dziecka do nauki, myślimy najczęściej o jego umiejętnościach rozpoznawania liter i operowania cyframi, zapominając często, że istnieje mnóstwo innych, nie mniej ważnych spraw. Nieumiejętnie ucząc można spowodować więcej złego niż dobrego. Pedagodzy są zdania, że o wiele bardziej niż bawienie się w szkole potrzebna jest dzieciom obecność rodziców, wspólne rozmowy, dyskusje ćwiczące umiejętność wysławiania się, formowania sądów, wzbogacanie słownictwa, kształtowanie wyobraźni, której nasze dzieci, wychowane przy udziale telewizji, na ogół nie posiadają.

Współczesne dzieci są bardziej rozwinięte niż ich poprzednicy, ale bardziej samotne, słabsze uczuciowo. Pozbawione poczucia bezpieczeństwa domagają się potwierdzenia, że są potrzebne i kochane. Gdyby rodzice zechcieli popatrzeć na swoje dziecko oczami nauczyciela... Współpraca domu ze szkołą nie ma polegać na wyręczaniu pedagogów w nauczaniu, lecz na tworzeniu jednolitego frontu wychowawczego. Jeśli zawsze miłość rodzicielską dałoby się podporządkować rozsądkowi — nie byłoby wtedy nieporozumień między szkołą a domem.

B. G.

Studenckie „Łany”

Na początku były dobre chęci studentów. Zasygnalizowała kiedyś melodia ludowa, widziany gdzieś peleni temperamentu taniec postawiono wionowo pokazać w swojej uczelni, zafascynować ich urokiem innych. Licząca około 30 osób grupa zapaleńców z poznańskiej Akademii Rolniczej utworzyła, przy poparciu Rady Uczelnianej SZSP i władz uczelni, w styczniu 1974 roku zespół folklorystyczny.

Pierwszy program, na który złożyły się tańce z różnych regionów Polski, zaprezentowano w marcu na akademii zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Z powodu braku prawdziwych strojów regionalnych, studenci tańczyli w strojach stylizowanych. Ze strojami zawsze były i są nadal kłopoty. Przede wszystkim są one bardzo drogie (cena jednego od 4 do 7 tysięcy złotych).

Na początku roku 1977 kierownictwo artystyczne zespołu objął Wiesław Kaszubkiewicz. Wtedy też zatrudniono kierownika muzycznego — Mariana Smytę, który popro-

wadził naukę śpiewu, zajął się pracą z kapelą oraz organizacją grupy chóralnej. W maju tego roku zaprezentowano nowy program, składający się z dwóch tańców narodowych — poloneza i krakowiaka oraz suity tańców i przyśpiewek wielkopolskich i lubelskich. „Łany” występowały m. in. na uczelnianym „Labo ratorium-77”, na festynie „Głosu Wielkopolskiego” w Buku oraz na przeglądzie zespołów folklorystycznych w Lednicy. Program opracowywany w roku akademickim 1977/78 obejmuje tańce i przyśpiewki wielkopolskie, tańce regionów rzeszowskiego, lubelskiego i łowickiego, tańce narodowe oraz obrazy z życia (np. wyzwoleńcy, „Wilka” w Wielkopolsce, czyli przyjmowanie nowego parobka do grona starszych).

Zespół liczy obecnie około 70 osób. Chętnych jest jednak znacznie więcej. Tych najlepszych, których przyjęto do „Łanów”, nie

zniechęcają długie godziny spędzone na ćwiczeniu poszczególnych figur oraz układów tanecznych. Potrzeba dużo samozaparcia i wytrwałości, ażeby nie zrezygnować już po pierwszej próbie. Na barwne widowisko trwające czasami zaledwie 20 minut pracuje ciężko, nieraz przez długie miesiące, cały zespół. Ostatnio występy zespołu „Łany” miały miejsce w Parku Kasparku oraz w Parku Przyjaźni na Cytadeli.

„Łany” zdobyły sympatię studentów Akademii Rolniczej oraz uznanie władz uczelni. Zainteresowanie studentów Akademii Rolniczej folklorem, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę charakter ich przyszłej pracy, ma znaczący społecznie walor. Może któryś z nich założy kiedyś „własny” zespół folklorystyczny, co będzie nie tylko przedłużeniem studenckiego przygodu, ale również ważnym ogniwem w kontynuacji tradycji polskiej sztuki ludowej.

ANNA PLENZLER

Uwierzyć wyobraźni dziecka

Rozmowa z artystą plastykiem Ewą Pruską

— Serdeczne gratulacje z okazji przyznania pani jednej z tegorocznych nagród Prezesa Rady Ministrów za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży...

— Dziękuję. Zabawki zaczęłam projektować przed dziesięcią laty. Były one drewnia-

ne, dlatego jest mi bliska prostota, powtarzalność wykonanego dzieła. Pamiętam, oglądałam kiedyś w Londynie muzeum zabawkarstwa. Finlandia, Szwecja były dla nas w tej dziedzinie prawdziwą legendą. Oglądając zabawki z całego świata, pomyślałam sobie, że przecież Polska ma tyle drewna i właśnie z niego mogłaby przede wszystkim produkować zabawki...

— Pani czterolatka córka Inga powiedziała do mnie przed chwilą, że jedna z zabawek „to jest przecież wrona”. A właściwie tę zabawkę można równie dobrze uznać za kaczkę...



Fot. — R. Królak

ne, związane trochę z ludowym pierwowzorem zabawki, którą robią ludzie z odpadków drewna. Zrobiłam trzydzieści dwa projekty takich zabawek. Wojsko, szkoła, ptaki, okręty, straż kapitańska Barabary. Można było nimi rzucać, po nich chodzić — pozostawiały zawsze klockiem. Nawet gdy mój żołnierz podczas zabawy stracił rękę, był nadal klockiem-żołnierzkiem. Te zabawki, ku memu zaskoczeniu, wzbudziły duże zainteresowanie — i u dzieci, i u producentów. Spółdzielnia Zabawkarstwo — Galanteria w Puszczykowie rozpoczęła ich produkcję.

— A czemu właściwie zaczęła pani projektować zabawki?

— Po dyplomie poznańskiej uczelni plastycznej — zajmowałam się grafiką. Brałam udział w konkursach, wykonywałam plakaty, uprawiałam też grafikę prasową — między innymi około dziesięciu lat współpracowałam z „Głosem Wielkopolskim”. Zresztą grafiki do dzisiaj nie porzuciłam — niedawno mój projekt gobelinu „Cepelia” wykonała dla hotelu „Poznań”. Ale po urodzeniu syna mój codzienny kontakt z dzieckiem stał się dla mnie nową inspiracją. Pomyślałam sobie — dlaczego by samej nie wykonywać zabawek?

— Dlaczego wybrała pani właśnie drewno?

— Brałam przedtem udział w konkursach na projekty mebli i wyposażenia mieszkań. Drewno było zawsze moim „budulcem”. Zresztą — mój jest architektem i może

zabawka rozwija wyobraźnię dziecka. Daje mu pierwszy sygnał, dziecko resztę dopowiada sobie samo. Dobrze jest, gdy w zabawce znajduje ono swoje własne wyobrażenia.

— Gdy oglądać wystawę z zabawkami, często dreszcz człowieka przechodzi, takie tam są niekiedy przeróżne okropieństwa...

— Producenci ekscytują się sztucznym tworzywem. Przyznam, że go nie cierpię. Po dłuższym używaniu staje się paskudne, szybko się zresztą psuje. Tu panoszą się ambicje — zrobić tysiące samochodzików do tych „Fiatów”, które mają dorosli. W wytwórniach zabawek na pewno za mało pracuje plastyków. Ponadto — poza poznańskim Biennale nie ma właściwie konkursów na zabawki. A przecież — ile pomysłów, nowych wzorów przyniosłoby choćby taki konkurs — na miłą zabawkę, którą tak bardzo lubią dzieci. A jeśli już się robi zabawki politechniczne, to muszą one być doskonałe i naprawdę dzieci czegoś powinny uczyć.

— Jaka właściwie zachodzi relacja między życiem a zabawką?

— Zabawka to jest świat dziecka. Tak jak człowiek dorosły ucieka czasem w zacisze książek, tak samo dziecko w zabawkach znajduje swój intymny świat. Gdy jest zła pogoda, gdy mama nie ma czasu — dziecko chroni się w świat zabawek. Muszą one być

jednak kochane, muszą budzić przywiązanie.

— Pani życzenia wobec przemysłu zabawkarstwa — jako matki i jako twórcy...

— Jako matka chciałabym, by dziecko miało ładne zabawki. Żeby dzięki nim wiele spraw poznawało. Żeby rozwijały wyobraźnię. Żeby mogły się przeistaczać. Żeby nie były ogromne, lecz — dostosowane do wielkości naszych mieszkających. Ale plastyk będzie walczył o to, by przemysł zainteresował się drewnem jako tworzywem. W tej chwili podobno mu się to nie opłaca. Obecnie projektuję serię żołnierzyków, masek, ubiorów dla lalek, pióropuszy, pasów, ale bardzo chciałabym wrócić do drewna.

— Jakie różnice według pani istnieją między twórczością plastyczną „czystą” — malarstwem, rzeźbą, grafiką, a twórczością plastyczną użytkową?

— Proces tworzenia, powstawania pomysłu jest chyba ten sam, a tylko warsztat realizacyjny jest inny. Szkic zamysłu może być zrealizowany w różnych wariantach, technikach. Nie dzieliłabym zresztą tak ostro — plastyka „czystą” i użytkową. Józef Stasiński tworzy swoje modele na zamówienia konkretnych instytucji. W czym to obniża ich siłę wyrazu artystycznego?

— Mam tutaj z sobą tomik poetycki wydany w pięćdziesiątym siódmym roku — „Liść człowieka” grupy „Wierzbak”. Grafiki dla tego tomu pani opracowała, mocno związana z ówczesną młodą literaturą, teatrem... Jak pani ocenia swoją drogę twórczą od tamtego czasu?

— Cieszę się, że poznałam wówczas mnóstwo fascynujących ludzi, którzy byli dla mnie wielką inspiracją twórczą. Bardzo na mnie wpłynęły ówczesne dyskusje, chęć pracy. To mi się przez wszystkie te lata późniejsze potem sprawowało. Myślę też, że dzisiejsi młodzi — prowadząc zajęcia z rysunku na poznańskiej architekturze — także szukają takich dyskusji. I może nawet dużo więcej od nas ówczesnych — wiedzą. A czego żałuję? Mam za mało czasu na wszystko. Chciałabym zrealizować wszystkie swoje projekty, wystawy.

Rozmawiał

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Szlaku

nicy Grunwald w Poznaniu będzie rozbierał starą chlewnię we Wronczynie, z której cętki bardzo przydadzą się na garaż w Imielkach W. Głębokiem (w gminie Kiszczewo) pomalują płoty, ułożą chodniki. Oczywiście każdy obóz przygotowuje też dla okolicznych mieszkańców ognisko, festyn.

Prace nad zagospodarowaniem Szlaku stanowią tylko część zajęć typowego obozu harcerskiego. Za to nietypowe, trwałe i oryginalne są efekty tych prac. Wykonawcom dają satysfakcję, stanowią widome dowody ich pracy. Proste, mało znaczące prace ich nie satysfakcjonują. Nikt tu nie zapomina o sporcie i zabawie. Do takich centralnych imprez należą harcerski bieg terenowy, festiwal piosenek harcerskiej olimpiady, wycieczki oraz jarmarki różności z występami, grami, zabawami, pokazem mody — prawdziwa rewia zabaw. W tym roku jarmarki różności odbędzie się w Lednogiźnie, Klecku, Kiszczewie, Kobylnicy. Największy i najpiękniejszy zapła-

nowano na lipcowe święto w gminie Lubowo.

W pierwszym turnusie na obozie akcji „Lednica 78” przebywa 725 harcerzy ze szkół średnich. Są wśród nich też dwie drużyny zuchowe. Chętnych było więcej niż miejsc na obozie, wielu przyjechało po raz wtóry. Chłopcy z Technikum Energetycznego odbywają tutaj swoją wakacyjną praktykę. I trzeba przyznać, że jest to praktyka bardzo przydatna. Nawet zuchy wchodziły w skład obozowej braci. Dni upływają im szybko. Wieczorami, jak przystało na harcerską rodzinę, prowadzi niekończące się dysputy o życiu, o świecie i wszechświecie. Arbitrem, „mędrcem” w tych wieczornych rozmowach jest komendant obozu, druh harcmistrz Polski Ludowej — Andrzej Pohland, którego młodzież traktuje jak powiernika. Podobnie jak harcerze w Ope racji Lednica rok w rok uczęszczają do niego instruktorzy. Wieksość z nich wykorzystuje swoje własne wakacje lub bierze bezpłatne urlopy.

Skończy się letnie wakacje. Z okolic Gniezna znikną harcerskie namioty, ale harcerze znówu pojawią się na Szlaku — jesienią i wiosną.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Działo się to pół roku temu, więc chyba obo wzięcie przedawanie. Jeden z muzealnych czołgów na poznańskiej Cytadeli był otwarty. Wszedłem więc do niego z synem, a po chwili zalogę stanowiło kilkunastu umorusanych czołgistów. Dowiedziałem się od nich sporo o tym, jak to Janek z Gustlikiem, a przede wszystkim pies Szarik... Ale i oni dowiedzieli się czegoś ode mnie. Byłem wtedy ich dowódcą.

Niedługo wszakże, bo jakiś przechodzień przegonił dzieciarnię z czołgu. Ponieważ nigdy nie karzę dorosłych przy dzieciach, wyznaczyłem im kolejną rubież ataku — samoloty na wzgórzu, a sam powiedziałem owoemu nieznajomemu, że czołgi wytrzymały swoje wojenne losy, więc bieganie dzieciarni już im nie zaszkodzi.

— Zgoda — odparł — ale coś trzeba mówić, bo przecież przede wszystkim chodzi o wychowanie.

Ponieważ gdy łączę z synem po czołgach, też chodzi mi o wychowanie, zaproponowałem owoemu starszemu panu polemikę.

— Proszę pana! — przekonywałem. — Pedagogzy wiedzą to najlepiej, a my przyjmijmy jako pewnik, że wielką i ważną sprawą przy nauce jest emocjonalny do niej stosunek. Ma to być większe znaczenie, gdy trzeba uczyć się historii, po-

nie zawsze na linii

Nie dotykać... historii

znawcą ją, rozumieć, wyciągać wnioski. Inaczej stać się ona może abstrakcją, lub — co gorsza — legendą.

— O jakim szacunku pan mówi? Szacunek do historii weźmie się stąd, że już w dzieciństwie ktoś skłócał nogami po pamiętkach? A może dla kogoś ten czołg był grobem?

— Przesadza pan. Takie przesadne: „nie dotykać ekspozatów może zabić każdą emocję. Muzeum bez tej emocji zwiedzających jest zaledwie magazynem. Przecież ktoś kiedyś będzie musiał tym dzieciakom wytłumaczyć, że wojna to nie kapitan Kloss, Janek i pies,

nie wyprasowany w filmowym atelier ulan. Łatwiej będzie im to pojąć, gdy teraz same spostrzegą, jak ciężki jest karabin, krępujący hełm, jak duszno i przejmujące w czołgu.

— To tylko pozory racji, a raczej demagogia. Gdyby

wszyscy myśleli tak jak pan, za kilka lat nie byłoby czego młodzieży pokazywać. Nie chodzi mi przecież o czołgi, ale o elementarny niekiedy brak kultury w zwiedzaniu najprzeróżniejszych ekspozycji. Nie wspominam o wandalizmie.

— Rzeczywiście, pomimo ewidentny wandalizm i brak kultury, ale zdaje mi się, że lepiej będzie, gdy „historia” straci jeden czołg niż przyszłość emocji jednego dziecka.

— Wielkie słowa, a rzecz mała. Można z tego wnosić, że guzik urwany z żołnierskiego płaszczka przyniesie więcej pożytku w kieszonce jakiegoś chłopaka, niż jako

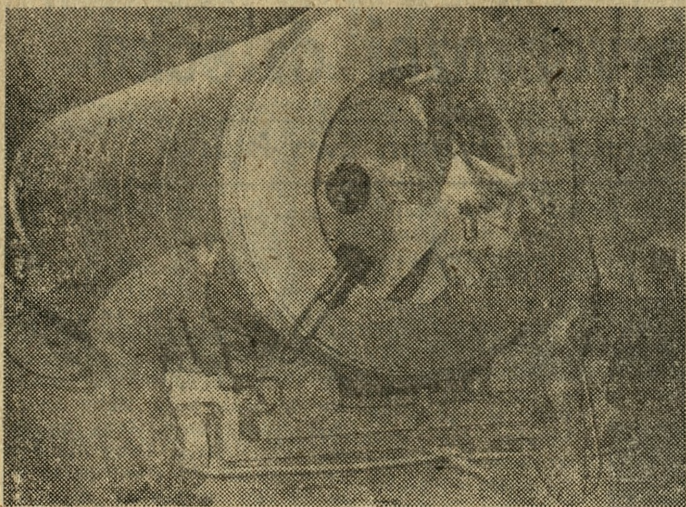
muzealny eksponat. W ten sposób trzeba by wszystko, co zebrane w muzeach, rozdać ludziom, bo codziennie dostarczałoby im wrażeń i emocji. Są to przecież do bra ogólne i ogólni powinni służyć. Nie jest prawdą, że lepiej się uczy historii, gdy się jej „dotknie”. Równie dobrze uczący się biologii chcieliby mieć w domu wieloryba.

— Takim stwierdzeniem właściwie kończy pan rozmowę.

— Chciałbym panu jednak uzmystowić, że ucząc się na przykład biologii można więcej wiedzieć, natomiast ucząc się historii można więcej rozumieć. Mogłbym, idąc na kompromis proponować, by w niektórych przypadkach udostępniano zwiedzającym w muzeach kopie i falsyfikaty. Po to tylko, by można było ich dotknąć właśnie, przymierzyć, sprawdzić.

Dyskutowaliśmy dalej jeszcze, a każdy z nas uważał, że jego konwencja jest bliższa prawdy. No, może język tej rozmowy nie był tak staranny. Ale reszta była prawdziwa, bo obu nam chodziło o wychowanie... ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Suszarnie — giganty z rogozińskiej „Rofamy“



Przedwojenna niewielka fabryka maszyn młynarskich w Rogoźnie (Piłskie) przekształciła się po wojnie w przodującego w krajach RWPG producenta suszarni do zielonek i innych produktów rolnych. W urządzeniach te wyposażone są państwowe zakłady suszarnie na licencji holenderskiej miały wydajność jednej tony suszu na dobę, teraz produkuje się giganty własnego pomysłu o dobowej wydajności trzech ton. Zbyt na te wyroby jest nieograniczony, toteż rogozińskie zakłady „Agromet-Rofama” znajdują się w ciągłej rozbudowie. Obecnie wykonują się nową halę produkcyjną. Dotychczasowa, największa — jest niemal ośmiokrotnie mniejsza.

Na zdjęciu: pracownicy „Rofamy” — malarz Mirosław Lijewski i monter — Franciszek Nowicki przy bębnie-gigancie, którego długość wynosi 9 m, a średnica 2,20 m. (zd) Fot. — H. Kamza

W Bejrucie nadal mówi się o dymisji prezydenta E. Sarkisa

Rozejm, ustanowiony w Bejrucie między arabskim korpusem bezpieczeństwa a ugrupowaniami prawicowymi, wisi na włosku. Sporadyczna wymiana ognia może w każdej chwili przekształcić się w walki na pełną skalę.

W kołach politycznych Bejrutu nadal mówi się o bliskiej dymisji prezydenta republiki Elhassa Sarkisa, który nie wierzy już w powodzenie swych starań o przywrócenie pokoju w Libanie. Przewodniczący, chrześcijański, popierany przez Izrael, nie rezygnuje ze swych zadań wywołania z Libanu arabskiego korpusu bezpieczeń-

stwa, który jest dla niej przeszkodą do przejęcia władzy w kraju. Premier Libanu Helim Hoss wezwał wszystkie ugrupowania polityczne, aby wykazały rozsądek i nie pozwoliły Izraelowi wykorzystywać skomplikowanej sytuacji w Bejrucie do zrealizowania swych celów. Tymczasem z południowego Libanu nadal napływają doniesienia o koncentracji i ruchach wojsk izraelskich wzdłuż granicy i na wzgórzach Golan. Koła dyplomatyczne w Bejrucie uważają, iż nowa interwencja zbrojna na Izraela po stronie prawicy libańskiej, mogłaby doprowadzić do konfrontacji izraelsko-syryjskiej. (PAP)

Po przejęciu władzy przez armię w Mauretanii panuje spokój

W Mauretanii, po zamachu stanu i przejęciu władzy przez armię, panuje spokój. W dalszym ciągu nie są jasne tło i przyczyny przewrotu. Nieznane są także polityczne zamiary przywódcy zamachu, pułkownika Mustafy Salaka. Agencja Reutersa powołując się na pogłoski w Nuakshott, pisze, iż powodem obalenia rządów prezydenta Daddaha były poważne rozbieżności między nim a siłami zbrojnymi na temat działań militarnych prowadzonych przez Mauretanie na Saharze zachodniej przeciwko frontowi Polisario. Podkreśla się, iż wydatki na te wojnę poważnie obciążają gospodarkę mauretańską.

Obserwatorzy polityczni snują różnego rodzaju spekulacje na temat zamierzeń nowych władz mauretańskich. Wojskowy Komitet Odrodzenia Narodowego, oznajmił, iż przejął władzę, aby

„ochronić kraj od ruiny i zachować jedność narodową”.

Komitet, w skład którego wchodzi 18 wyższych oficerów armii, oświadczył również, że tymczasowo rząd mauretański zamierza przestrzegać zobowiązań międzynarodowych i dążyć do ustanowienia przyjaznych i braterskich stosunków z sąsiednimi krajami.

Przewrót w Mauretanii wywołał zaniepokojenie w Rabacie. Rząd Maroka obawia się, iż nowe władze tego kraju mogą zmienić politykę wobec problemu Sahary zachodniej i pójść na ustępstwo wobec frontu Polisario. Porozumienie Mauretanii z tym ruchem pogorszyłoby jej stosunki z rządem w Rabacie. Tak więc nowe władze wojskowe stoją wobec wielu trudnych problemów, które wiąże się ze skomplikowaną sytuacją w tej części Afryki. (PAP)

Elektroniczny trębacz na wieży poznańskiego Ratusza

Różne były losy hejnału z wieży poznańskiego Ratusza. Bywały okresy, że codziennie punktualnie o godzinie 12 wraz z pojawieniem się koziółków można było wysłuchać hejnału, odgrywanego przez trębacz. Wchodzenie wysoko na wieżę stanowiło jednak dlań uciążliwe zajęcie, a i trębacz niełatwo było zatrudnić. Nie przeto dziwnego, że często hejnał nie był wcale grany (tak jak w ostatnim okresie).

Prawdopodobnie jednak nie będzie już więcej podobnych sytuacji, jeśli nie zawiedzie... elektronicz. Na zlecenie władz miejskich opracowano bowiem pomysłowe urządzenie, które w tej dziedzinie nie ma sobie równego w kraju. Na wieży Ratusza w Poznaniu zainstalowano elektronicznego trębacz. Każdego dnia w samo południe zegar uruchamia mechanizm koziółków i automatycznie odgrywa hejnał. Nagrany on jest na taśmie specjalnie skonstruowanego magnetofonu, a rozlega się przez cztery głośniki znajdujące się po każdej stronie wieży.

W tych dniach „trębacz” zaczął eksperymentalnie działać i spisyuje się niezawodnie. (bop)

Nowe projekty obiektów dla służby zdrowia

Wyższy standard — mniejszym kosztem

230 000 łóżek w szpitalach, 65 000 miejsc w domach pomocy społecznej, 91 000 miejsc w żłobkach i blisko 1200 nowych ośrodków zdrowia — to założenia rozwoju budownictwa służby zdrowia i opieki społecznej do 1990 r. O ich skali świadczy to, że w ciągu najbliższych kilkunastu lat trzeba wybudować więcej obiektów, niż ich mamy obecnie.

Wiemy więc ile należy wybudować obiektów służby zdrowia, aby zaspokoić potrzeby społeczne w tej dziedzinie. Teraz z kolei trzeba odpowiedzieć na pytanie: „jakie to ma być obiekty?” — określić ich wielkość, funkcje, zasięg działania, koszty inwestycyjne i eksploatacyjne.

Przeprowadzona analiza wy-

kazała, że zdecydowaną większość potrzeb w tej dziedzinie można zaspokoić zaledwie kilkoma typami obiektów dostosowanych do pracy w zespołach opieki zdrowotnej.

Prócz adaptacji wcześniejszych projektów typowych placówek służby zdrowia do potrzeb nowej, wprowadzonej przed kilkoma laty organizacji służby zdrowia — Biuro Projektów Służby Zdrowia w Warszawie wraz z tego typu jednostkami na terenie całego kraju, przygotowało kilka nowych projektów szpitali typowych. Obiekty te, oprócz znacznie niższych kosztów budowy, charakteryzują się wyższym standardem, większą powierzchnią i kubaturą oraz przejrzystym i funkcjonalnym układem pomieszczeń. Wszystkie te projekty można

— i już się to robi — realizować nowoczesnymi, wielkoprzemysłowymi technikami budowlanymi.

Ta seria projektów typowych, choć jeszcze nie zakończona, już umożliwia znaczne rozszerzenie frontu budownictwa szpitalnego. W obecnym pięcioletnim przewiduje się zwiększenie liczby łóżek szpitalnych o dalszych 27 000, a w domach pomocy społecznej przybędzie około 8 000 miejsc. Wybudowanych będzie również wiele nowych ośrodków zdrowia, przychodni i żłobków.

Oczekuje się, że powszechne stosowanie projektów typowych pozwoli osiągnąć wkrótce odczuwalną poprawę sytuacji lokalowej naszej służby zdrowia. (PAP)

Fiasko kolejnego spotkania wietnamsko-chińskiego

10 bm. w Hanoi odbyło się 12 spotkanie przedstawicieli wietnamskiego MSZ i ambasady chińskiej poświęcone rozwiązaniu technicznych problemów transportu ludności hoi (pochodzenia chińskiego) z Wietnamu do Chin — informuje komunikat MSZ SRW opublikowany we wtorek. Spotkanie to, jak i poprzednie zakończyło się fiaskiem z powodu niekonstruktywnej i nieprzejednanej postawy strony chińskiej, która ograniczyła się do powtórzenia starych argumentów i propozycji, niemożliwych do przyjęcia przez stronę wietnamską.

Pragnąc przełamać dotychczas

wy impas stronę wietnamską zgłosiła dwie nowe propozycje.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych SRW skierowało do władz chińskich zdecydowany protest w związku z naruszeniem wietnamskiego obszaru powietrznego przez chińskie samoloty wojskowe w dniu 8 lipca br. Tego dnia — stwierdza nota — samoloty chińskie kilkakrotnie naruszyły obszar powietrzny SRW, przy czym w dwu wypadkach wtargnęły one na kilkadziesiąt kilometrów w głąb kraju. (PAP)

echa naszych publikacji

A jednak są sposoby na usługi

Niedawno nadeszła do nas odpowiedź Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego z Koszalina, który był jednym z adresatów felietonu pt. „Sposoby na usługi”. W publikacji tej krytykowaliśmy zaliczanie obowiązkowych opłat za wstęp na plaże nadmorskie do planu usług dla ludności.

Podobno jest to zgodne z przepisami, bo teraz zrezygnowano z pobierania tych opłat przez zakłady pracy mające na wybrzeżu swoje ośrodki, a zawiera się na zbieranie tych opłat umowy z kimś, kogo wyznaczają owe zakłady.

Rzeczywiście, tak najłatwiej wykonać plany usług. (473-1)

ChRL wstrzymała pomoc dla Albanii?

Według informacji niektórych agencji prasowych — nie potwierdzonych jeszcze oficjalnie — Chiny miały wstrzymać całkowicie pomoc gospodarczą dla Albanii, o czym poinformowano podobno rząd albański w nocy przesłanej 7 lipca br.

Albania, kraj o 2,5 milionach mieszkańców od 1962 roku związana była ścisłą współpracą polityczną i gospodarczą z Chinami, 60—70 procent jej handlu zagranicznego to obroty z ChRL. 7 lipca ubiegłego roku „Zeri i Populli” organ Albańskiej Partii Pracy zamieścił pierwszy artykuł zawierający ataki ideologiczne przeciwko Chinom. (PAP)

Groźba kryzysu rządowego w Portugalii

W Portugalii zarysowuje się groźba kryzysu rządowego. Łączy się ona z żądaniem dymisji ministra rolnictwa — Luisa Salasa, wywołanym wobec premiera Mario Soaresa przez kierownictwo wchodzącej w skład rządzącej koalicji konserwatywnej partii Centrum Demokratyczno-Społeczne. O dymisji ministra Salasa i rekonstrukcji gabinetu zwróciło się centrum demokratyczno-społeczne na posiedzeniu partyjnego organu kierowniczego — krajowej rady, na którym zapadła jednogłośnie decyzja w tej sprawie.

Podstawową przyczyną rozbieżności między Centrum Demokratyczno-Społecznym a Portugalską Partią Socjalistyczną, która odgrywa główną rolę w koalicji rządowej, jest sytuacja w rolnictwie.



PIĘCIU BOHATERÓW MINIONEJ WOJNY

Pięciu braci Fiedorowiczów z Charkowa brało udział w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej w latach: 1941—1945. Ili i Wasyl byli wywiadowcami, Aleksander — artylerzystą, Dymitr — komendantem oddziału fizylierów, a najmłodszy Włodzimierz — jako trzynastoletni chłopiec stał się synem pułku wojsk inżynieryjno-saperskich. Cała piątka bohaterów minionej wojny spotkała się niedawno ze studentami i wykładowcami Charkowskiej Akademii Rolniczej. Ożyły wówczas frontowe wspomnienia, a równocześnie charkowska młodzież akademicka dała wyraz swej międzynarodowej solidarności w dziele utrwalania światowego pokoju.

POWSTAŁO MIASTECZKO MEDYCZNE

W Pierwomajsku powstał nowy blok szpitala rejonowego, który przyjął już pierwszych pacjentów. Ten czteropiętrowy blok może jednorazowo przyjąć 200 chorych, leczących się na oddziałach: chirurgicznym, ginekologicznym, dziecięcym i fizykoterapeutycznym. Po wybudowaniu nowego bloku, kompleks budynków szpitalnych stworzył w Pierwomajsku całe „miasteczko medyczne”, wyposażone w nowoczesne urządzenia lecznicze, laboratoria i aptekę.

SALA KINOWA W DOMU PIONIERÓW

Mieszczące się zarówno w dzielnicach Charkowa, jak i w pobliskich osiedlach domy pionierów cieszą się dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży. Są to czasem okazje „domy”, a czasem tylko pionierskie „izby”. W jednej z tych ostatnich młodzież zorganizowała specjalną salę kinową, co pozwala na stałe wyświetlanie filmów dla uczestników prowadzonych tu zajęć. Pionierskie kino służy obecnie dzieciom z dwóch rejonów charkowskiego Osiedla Chemików. (wos)

Szwedzi o „Pomeranii“

Polacy pokazali co potrafia

„Najwyższa klasa we wszystkich szczegółach”, „elegancki, wygodny i nowoczesny”, „Polacy pokazali co potrafia” — oto opinie szwedzkich o nowym polskim promie „Pomerania”, który rozpoczął służbę na linii Świnoujście — Ystad. (PAP)

Zwiedzający Oliwę mają nową atrakcję: zrekonstruowaną kuźnię wodną przy ul. Bytowski. Jest to obiekt pochodzący z XVI wieku. W kuźniach tych wykonywano różne przedmioty na potrzeby mieszkańców pobliskiego Gdańska, a także kotwice okrętowe i plugi. Teraz, w odrestaurowanej kuźni nad Potokiem Oliwskim wybijane są pamiątkowe plakietki. Tak więc starożytny budynek, przeżyty przed wieloma laty przez Muzeum Techniki NOT w Warszawie, stał się atrakcyjnym, pełnym życia skansenem polskiej techniki.

Innym przejawem troski o starą architekturę jest Skansen Budownictwa Ludowego w Sanoku. Istnieje on od 20 lat i na jego terenie znajduje się już ponad 100 obiektów. Reprezentują one drewniane budownictwo Podkarpacia — od Nowego Sącza po Przemyśl. Skansen zajmuje obszar 33 hektarów. To interesujące muzeum jest stale uzupełniane. Przewiduje się, że za kilka lat będzie tu 200 zrekonstruowanych budowli. Nic dziwnego zatem, że sanocki skansen odwiedza rocznie ponad 80 000 osób.

W budowie znajduje się druga pętla świątokrzyńska, którą niebawem przyczyni się do dalszego ożywienia ruchu turystycznego w rejonie Gór Świątokrzyńskich. Jak wiadomo, dotychczasowa pętla biegnie tu przez Bodzentyn, Nową Słupię i inne miejscowości do Kielc. Nowa pętla wiedzie z Kielc przez Mąchoć i Ciekoty do św. Katarzyny,

Turystyczny przekładaniec

● KUŹNIA WODNA W OLIWIE ● ROŚNIE SKANSEN W SANOKU ● DRUGA PĘTLA ŚWIĄTOKRZYSKA ● JESZCZE JEDEN HOTEL W STOLICY ● NA KASPROWY MOŻNA JUŻ KOLEJKĄ ● CORAZ WIĘCEJ ZAJAZDÓW

między innymi doliną Lubrzanki i przez Ciekoty Żeromskiego koło góry Radostowa.

Polski Związek Wędkarski zmierza do tego, by nad różnymi rzekami i akwenami wodnymi powstawały również należne miejsca noclegowo-żywieniowe dla wędkarzy. W tych dniach położono kamień węgielny pod budowę schroniska wędkarskiego w Czarnowie nad Narwią. Ma to być obiekt o 40 miejscach noclegowych w pokojach 2- i 3-osobowych, wyposażony w świetlicę i sale rekreacyjne. Część prac będzie wykonana w czynie społecznym. Schronisko ma otworzyć podwoje w przyszłym roku, na 100-lecie zorganizowanego wędkarstwa. Będzie to już dwunasty tego rodzaju obiekt w województwie warszawskim i zarazem — największy w kraju.

W Warszawie przy ul. Połczyńskiej, tuż obok trasy wylotowej na Poznań i Łódź, przystąpiono do budowy nowoczesnego hotelu robotniczego. W pierwszym etapie po ukończeniu ma on służyć prawie

800 pracownikom „Beton-Stalu”, a później zostanie zamieniony na hotel turystyczny z 528 łóżkami, restauracją na 420 miejsc i kinem z 200 miejscami. Przy hotelu istnieje pole campingowe dla turystyki zagranicznej a także motel. Ze względu na przyszłe cele zadano o nowoczesną sylwetkę obiektu i jego wyposażenie.

Bazę namiotową „Sufraganiec” w Górach Świątokrzyńskich prowadzi studenci Koła Przewodników Świątokrzyńskich z Warszawy. Obiekt — zlokalizowany koło Nieśtacha nad rzeką Warkocz — przyjmuje studentów i niezrzeszonych turystów indywidualnych. Stąd prowadzą szlaki piesze w Łysogóry i okoliczne pasma górskie. Baza czynna jest do 31 sierpnia i posiada 30 miejsc w namiotach z całkowitym wyposażeniem. Niestety, nie ma na miejscu restauracji.

Po okresowym remoncie czynna jest kolejka linowa na Kasprowy Wierch w Tatrach. Warto przypomnieć, że ten najpopularniejszy obiekt transportu linowe-

go istnieje od 1936 roku. Przewiózł do tej pory prawie 20 mln pasażerów. W tym roku pracownicy zarządu PKL w Zakopanem spodziewają się 450 000 podróżnych.

Prasa krajowa stale donosi o przekazywaniu do użytku nowych zajazdów, hoteli, restauracji i innych placówek służących turystom.

Niedawno oddano do użytku zajazd turystyczny „Mikołaj” w Wadowicach (województwo bielsko-bialskie). Urządzono go w zabytkowym dworcu szlacheckim. Stylizowana architektura ma także czynny od kilku miesięcy zajazd „Ciżemka” w Chełmku, natomiast niedawno otwarto restaurację w stylu góralskim przy wylocie drogi z Bielska-Białej na Szczyrk. W tym roku powinny być gotowe podobne obiekty w Zembrzycach, Lachowicach oraz przy wyjeździe z Bielska na Żywiec.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne w Nowym Sączu zamierza jeszcze w tym sezonie letnim przekazać do użytku ośrodek wypoczynkowy „Czerch” w Piwnicznej. Będzie on dysponował 80 miejscami hotelowymi oraz restauracją i polem namiotowym. Natomiast przy trasie E-12, w Strykowie koło Łodzi, powstaje pawilon gastronomiczny na 110 miejsc. Placówka ta powinna przyjąć pierwszych gości jeszcze w tym miesiącu.

-sport-sport-sport-sport-

Przed finałem Pucharu J. Michałowicza

Liczmy na młodych piłkarzy Poznania

Poprzednio w finale byli w 1974 roku. Zajęli w nim ostatnie, ósme miejsce, które i tak było sukcesem, gdyż nastąpiło po kilkunastoletniej nieobecności młodych piłkarzy województwa poznańskiego w rozgrywkach finałowych Pucharu im. dr. Jerzego Michałowicza. Ta największa piłkarska lipcowa impreza, będąca nieoficjalnymi mistrzostwami Polski reprezentacji województwa, tym razem odbędzie się z udziałem poznaniaków.

Zanim to nastąpiło młodzi piłkarze prowadzeni przez trenera Wojciecha Wasikiewicza zanotowali sporo sukcesów w swojej (jednej z ośmiu) grupie eliminacyjnej. Przypomnijmy, że po raz pierwszy w historii tych rozgrywek poznaniacy odnieśli siedem zwycięstw i doznali jednej porażki. Na końcowy sukces, którym był awans do grona najlepszych ośmiu zespołów w Polsce, złożyły się wygrane z reprezentacją Leszna 2:0 i 5:0, Gorzowa Wielkopolskiego 1:0 i 1:0, Pili 4:0 i 3:0, oraz Szczecina 2:0. Z tą ostatnią drużyną poznaniacy doznali jedynej porażki 0:1 i to na

własnym boisku. Dwadzieścia osiem zdobytych bramek przy jednej straconej wystawia dobrą świadectwo drużynie i pozwala na optymistyczne przewidywanie wyników rozgrywek finałowych, które czeka zespół w tym miesiącu. Odbędzie się one w dniach 16-19 bm. w kilku miejscowościach kraju.

Terminy spotkań „poznaniaków” grupy przedstawia się następująco: 16 lipca z Jelenią Górą (w Kutnie), 17 lipca z Olsztynem (w Łęczycy), 19 lipca z Bydgoszczą (w Żychli nie koło Warszawy). Dwa najlepsze zespoły z dwóch grup rozegrają finał o miejsca 1-4 w dniach 21-22 bm (w Płocku).

Tymczasem cała 23-osobowa grupa młodych piłkarzy od 2 lipca przygotowuje się do rozgrywek w Ośrodku Sportowym w Słupcy.

Szeroka kadra piłkarską tworzą zawodnicy poznańskich klubów: Zygmunta Białas, Marek Skowski, Przemysław Lech, Piotr Skubowski, Krzysztof Walikowski, Maciej Wilczek i Mariusz Wittig z Lecha, Wiesław Grębo-

wicz, Krzysztof Ludwiczak, Sławomir Świątek, Jerzy Tomkowiak i Krzysztof Wysocki z Warty, Dariusz Grek, Przemysław Kolacz, Przemysław Matuszak i Przemysław Soberski z Olimpii, Artur Krygier, Bernard Siebert i Andrzej Strojny z Poznania oraz Zbigniew Pawłowicz i Włodzisław Stasiak ze Sparty Szamotuły, Marek Kolacki z Warty Srem i Tomasz Ossés z Lipna Stęszew.

Grupa ta pod okiem trenerów Wojciecha Wasikiewicza, Jerzego Skolaszkiego oraz Henryka Wittiga, mimo niesprzyjających warunków (chłód i padające deszcze) intensywnie przygotowuje się do najważniejszej dla nich lipcowej imprezy piłkarskiej. Zawodnicy trenują dwa razy dziennie. Rozegrali kontrolny mecz z juniorami Olimpii, który wygrali 2:0. Przed wyjazdem do Kutna czeka ich ostatni sprawdzian formy w meczu towarzyskim z seniorami Mieszka Gniezno.

Zwycięzcy młodym piłkarzom województwa poznańskiego, aby przedłużyć swoje pasmo eliminacyjnych sukcesów także w meczach finałowych.

ZBIGNIEW KARPIŃSKI

MSV Duisburg przeciwnikiem Lecha

Dokończenie ze str. 1

Zagłębie Sosnowiec spotka się u siebie w pierwszej rundzie Pucharu Zdobywców Pucharu z austriackim zespołem Svarovski - Wacker Innsbruck.

W pierwszej rundzie Pucharu UEFA Lech Poznań spotka się w meczu wyjazdowym z zachodnioniemieckim klubem MSV Duisburg, a Śląsk Wrocław zmierzy się (także na wyjeździe) z cypryjskim klubem Pafos.

Pierwsze mecze: 13 września br., rewanże 27 września br. (o-kar)

Losowanie I serii PP

W siedzibie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie pierwszej serii spotkań piłkarskiego Pucharu Polski na szczeblu centralnym.

Oto zestawienie par, które 30 bm. rozegrają mecze pucharowe:

Notec Czarńków - Polonia Poznań
Kania Gostyń - Admira Poznań
Lechia Tomaszów - Ostrovia Ostrów Wlkp.
Vitkovia Witkowo - Żyrardowianka. (PAP)



Zmienić pracę...

Nasz cotygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie”, tym razem mówiący o sprawach wyboru zawodu, satysfakcji z wykonywanego zajęcia (pt. „Zmienić pracę...”) — przyniósł tradycyjnie liczne uwagi i refleksje czytelników. Poniżej publikujemy fragmenty niektórych wypowiedzi, za wszystkie zaś dziękujemy.

Oczywiście na to, by zmienić pracę, spróbować nowego zawodu — nigdy nie jest, moim zdaniem, za późno. Znamy są liczne przypadki, w których ludzie nawet zaawansowani wiekiem podejmują studia i kończą je, piszą prace doktorskie zupełnie ze swoim aktualnym zajęciem nie związane, jeszcze inni mają nie jeden, lecz dwa lub trzy zawody. Ale jest to zbyt ważna sprawa dla życia osobistego, rodzinnego i publicznego, by mogła być realizowana na zasadzie improwizacji, pod wpływem chwilowej rozterki, na foli słomianego zapalu. Zbyt dużo bowiem — dostawnie i w przenośni — kosztuje wykształcenie człowieka, urządzenie odpowiedniego stanowiska pracy. Toteż jeżeli już w ogóle mówić o zmianie zawodu czy miejsca pracy — musi to być decyzja dojrzała, przemyślana i rzeczowo uzasadniona. Przecież jednym nierozsądnym krokiem można nie raz stracić dorobek wielu lat życia. Czy warto? (2084)

ADAM OBREMSKI
Poznań

Pamiętam jeszcze czasy, kiedy człowiek szukał pracy, a nie — jak dzisiaj — praca człowieka. Zdobycie jakiegokolwiek nawet zatrudnienia (mało atrakcyjnego, niskopłatnego i niekoniecznie zgodnego z osobistymi zainteresowaniami) było wielkim rodzinnym świętem. Oznaczało chwilową przynajmniej „stabilizację”, odsuwało widmo głodu. Być może we współczesnej polskiej rzeczywistości słowa te brzmią zbyt mocno, ale wielu ludziom, zwłaszcza młodym, przydałoby się, wpoić więcej szacunku do pracy. Z pewnością wówczas byłaby ona wykonywana znacznie lepiej — z pożytkiem osobistym i społecznym. (2089)

RYSZARD KAWAT
Kalisz

Sądzę, że czasem jednak warto w życiu zarzykować. Nie powiodło się w jednej pracy, w jednym zawodzie? Trzeba spróbować innych. Nigdy przecież nie jest za późno, by ułożyć sobie życie zgodnie z własnymi przekonaniami i zainteresowaniami. Polska ludowa stworzyła doskonałe warunki do podnoszenia kwalifikacji, doskonalenia wiedzy, zdobywania fachowych umiejętności. Dlaczego więc ktoś, kto stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że istotnie minął się z powołaniem — ma przekonywać się na siłę do czegoś, czego nie lubi, co nie daje mu satysfakcji, a przynosi jedynie rozczarowanie. Świat należy do odważnych. (2104)

KATARZYNA STANISŁAWSKA
Leszno

Znam młodego, zdolnego, dysponującego licznymi talentami człowieka, który swoje życie — jak to się popularnie określa — „rozmiękał na drobne”. Pracę traktuje jako ciągły proces poszukiwania takiego zajęcia, które by-

łoby lekkie, łatwe, przyjemne i przynosiło znaczne korzyści. Trudno mu przy tym zarzucić, by nie pracował uczciwie, ale dłużej niż pół roku nie zagrzeje miejsca w jednej instytucji. Niedługo już zabraknie mu w dowodzie osobistym miejsca na pieczęć o zatrudnieniu. I zawsze, zmieniając pracę, ma w zanadrzu argumenty — jego zdaniem — nie do podważenia: „złe stosunki i napięta atmosfera w zakładzie”, „uwziął się na mnie kierownik”, „tyrałem za trzech, podczas gdy inni się obijają” itd. Tak oto znalazł sobie uzasadnienie, by próbować coraz to nowych zawodów i zajęć. Cóż, jest jeszcze w pełni sił, ale co będzie, gdy zdrowie i lata będą już nie te, a on sam znajdzie się na lodzie? (2100)

MARIA BANAS
Kalisz

Czasami człowiek sam nie bardzo zdaje sobie sprawę, gdzie tkwią źródła konfliktów, dlaczego wykonywana praca nudzi go lub irytuje, dlaczego jest nią zmęczony. I wówczas, nie analizując sytuacji, sięga po najprostsza odpowiedź: no, tak — przecież to nie jest to; a krótko po tym następuje decyzja: poszukać innej pracy. Ba, gdyby to był właśnie ów złoty środek. Niestety, praktyka dowodzi, że nie ma zawodów i zajęć bezkonfliktowych. Zatem rozwiązać problemów i napięć szukać trzeba w wykonywanej pracy, a nie poza nią. W przeciwnym bowiem razie większość z nas musiałaby zmieniać pracę co... tydzień. Trzymajmy się — bo zmęczono go już wstawanie o świcie, słarsz — bo właśnie „krzywo” spojrzal na niego brzygdzista, sprzedawczyni — bo zamiast nad morzem, „na złość” przydzielono jej wczasy w górach. Nie trzeba chyba dodawać, że byłoby to „wylewanie dziecka z kąpielą”. (2108)

ANNA-MARIA JAWORSKA
Poznań

Zgadza się na takie rozwiązanie: można pracę lub zawód zmienić raz, najwyżej dwa razy w życiu. Czasami bowiem skłaniają do tego racjonalne i słuszne powody. Ale częstsze „skakanki” są po prostu niepoważne i nie najlepiej świadczą o człowieku. Jestem natomiast przekonany, że ważniejsze od alternatywy: zmienić pracę czy nie, jest znalezienie właściwej odpowiedzi na pytanie — jak ja sobie zorganizować. Aby dała się lubić, była źródłem autentycznych satysfakcji (także finansowych) i stała się niejako poligonem doświadczalnym do próby własnych sił i zdolności, do urzeczywistniania osobistych ambicji i rozwijania zainteresowań, również pozazawodowych. Mogę powiedzieć jedynie tyle, że na własnym przykładzie sprawdziłem, iż jest to możliwe. (2115)

KONRAD DEBICKI
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

Trzy tytuły mistrzów Polski dla lekkoatletów Poznania

I tym razem nie mieli szczęścia do pogody lekkoatleci, którzy przedwcześnie startowali w międzynarodowych indywidualnych mistrzostwach Polski. Niesprzyjające warunki pogodowe (zimno i wiatr) uniemożliwiały im osiągnięcie dobrych rezultatów.

Pomiedzytakowe zawody nie przyniosły większych rewelacji. Zwykli cięzali z reguły faworyci. Wśród nich znalazło się trzech poznańskich zawodników. I. Goida w rzucie młotem wynikiem 70.74 m. Wasilewski na 1500 — 3:42.8 sek. (obaj z Orkanu) oraz K. Węclarski na 400 m pól wynikiem 51.01 (AZS) zapewnił sobie tytuły mistrzów Polski.

Jedną z większych niespodzianek dnia to porażka J. Pustego z Orkanu na 110 m pól, z rezultatem 13.80 sek. Musiał on się zadowolić drugim miejscem przegrywając na finiszu o 1 setną sekundę z R. Giegielcem z AZS Warzawy.

W pozostałych konkurencjach tytuły mistrzowskie zdobyli: G. Rabstyn (100 m pól) — 12.85 sek., I. Szewińska (400 m) — 51.49 sek., R. Podlós (400 m) — 46.18 sek., W. Kozakiewicz (czwórka) — 5.55 m. J. Wszola (człok wzwyż) — 2.20 m.

Dzisiaj ostatni dzień zawodów. PAP

Tour de Pologne

Wystartował jubileuszowy wyścig kolarski

Jedną z najstarszych imprez kolarskich na świecie „Tour de Pologne”, rozpoczęła się wczoraj w Warszawie. Po raz pierwszy wyścig zorganizowany został w 1928 roku i nosił wówczas nazwę „Bieg Kolarski”. Obok „Tour de France” (organizowanego od 1903 roku) i „Giro d'Italia” (1909 r.), wyścig dookoła Polski jest tradycyjną imprezą kalendarza kolarskiego.

Organizatorzy Tour de Po-

logne otrzymali dyplom AIOCC przyznany z okazji jubileuszu wyścigu, będącego najstarszą z amatorskich imprez na świecie. Odczytany został także list gratulacyjny z okazji 50-lecia wyścigu od przewodniczącego UCI Adriano Rodoniego (Włochy).

Grupa zasłużonych działaczy sportu kolarskiego oraz zawodników odznaczona została odznaczeniami państwowymi i sportowymi. (PAP)

Tenisowy Puchar Galea

Finowie prowadzą z Polakami

Na kortach w Mysłowicach — Wesolej rozpoczęły się strefowe eliminacje tenisowego turnieju Galea. Obok drużyny polskiej, która występuje w składzie — Michał Niemiec, Mirosław Najfeld, Franciszek Andrzejczak, Witold Osoliński, o awans do półfinału walczyć zespoły Jugosławii, Turcji i Finlandii. Mimo kłopotów z pogodą, organizatorom udało się przeprowadzić pierwsze gry meczu Polska — Finlandia i Jugosławia — Turcja. Zwycięzcy spotkają się w pojedynku o pierwsze miejsce.

premiowane awansem do półfinałów, a pokonani walczyć będą o trzecią lokatę.

Po pierwszym dniu turnieju Jugosławia prowadzi z Turcją 2:0, a w meczu Polski z Finlandią niespodziewanie prowadzą goście 2:0. Obaj polscy tenisiści Mirosław Najfeld i Michał Niemiec zagrali bardzo słabo. Po wygraniu pierwszych setów, w dwóch pozostałych obaj popełniali sporo błędów i nie potrafili przeciwstawić się ambitnie atakującym i bardziej regularnym Finom. (PAP)

Rekordowa obsada turnieju W. Pytlańskiego

Za dwa dni ponad 150 zapasników w stylu klasycznym z Polski, RFN, ZSRR, Włoch, Iranu, Rumunii, Węgier, CSRS, Finlandii, Bułgarii, Jugosławii i Norwegii stanie na starcie tradycyjnego XXI turnieju Władysława Pytlańskiego. Tym razem walkami zapasników emocjonować się będą mieszkańcy Kalisza.

W czasie zawodów po raz pierwszy w Polsce przeprowadzony zostanie egzamin sędziowski zorganizowany przez Międzynarodową Federację Zapasniczą (FILA). 17 polskich arbitrow ubiegać się będzie o podwyższenie klasy sędziowskiej. (PAP)

Przed mistrzostwami świata szermierzy



Na zdjęciu: trening młodych zawodniczek, które zachęca do uprawiania szermierki 25-letnia Ute W., wychowawczyni jednej z klas gimnazjum w St. Augustin koło Bonn. Sama należy do rzędu najlepszych szermierek a jej dobry przykład przynosi znaczące wyniki u innych.

Fot. — Inter Naciones

Od 13 do 22 lipca tego roku trwać będą w Hamburgu (RFN) Szermiercze mistrzostwa świata. Do zdobycia jest osiem tytułów mistrzowskich w różnych konkurencjach pań i panów. Przed tym jednak wszędzie trwały należały przygotowania. Tak jest i w RFN.

A jak spisała się polscy szermierze w XXXIV mistrzostwach świata? Czy powiększą dotychczasowy dorobek medalowy? Takie i wiele innych pytań zadają sobie sympatycy tej dyscypliny w kraju. W ostatnich czterech latach Polacy przywieźli z mistrzostw świata zaledwie trzy medale — dwa srebrne i jeden brązowy, nie zadawała to am-

bicji zarówno szkoleniowców jak i samych zawodników. Z wyraźnym celem poprawienia dotychczasowego bilansu udaje się więc do Hamburga nasza ekipa. We wczesniej ustalonym składzie zaszła tylko jedna zmiana. Do Hamburga pojedzie tradycyjna piątka szablistów: Jacek Bierkowski, Sylwester Królikowski, Edward Korfanty, Tadeusz Pigula i Leszek Jabłonowski. Aktualny wicemistrz świata juniorów z Madrytu — Andrzej Kozłowski prezentuje obecnie jeszcze nie mistrzowską formę, dlatego też szkoleniowcy zdecydowali się na wysłanie „starej gwardii”. PAP



Asy w Wimbledonie

Jak dla kibiców piłki nożnej w Polsce wymowną jest nazwa Wembley, tak dla sympatyków tenisa (a gdzie ich za sprawą Wojciecha Fibaka brakuje?) znaczące jest imię Wimbledonu. Wśród najroźnorodniejszych tenisowych zmagani (Pucharu Davisa, Galea, Valerio oraz szwedzkiego króla Gustawa V, różnogatunkowe Grand Prix, mistrzostwa WCT, Turniej Masters) rozgrywane na trawiastych kortach Londynu liczą się w „wielkim szlemie” najbardziej. I chociaż w opatentowanej w roku 1874 przez majora Cloptona Wingfielda grze, tenisem obecnie zwanej, zachodzą ostatnio pewne „zewnętrzne” zmiany, to jednak dwie sprawy są — po angielsku — niezmiennie: ponad stuletnia tradycja Wimbledonu i... tenisowe słownictwo.

„Riposta na atomowy serwis Borga był precyzyjny return Connorsa, na który Szwed odpowiedział liftowanym lobem”; „Smecze, stopoleje, czoły, drąjwy, slajsy, znakomite pasingszoty z bekhendu oraz bite oburącz forhendrosy stanowią jego arsenał zagran”; „Ostatkiem sił doszedł do dropszota, lecz piłka nie zmieściła się w korytarzu”; „Nasi debiści znów mieli kilka setboli”; „W niektórych turniejach sporo gier kończy się w tie-breaku”; „22-letni król tenisa miał w finale kilkanaście serwisowych asów...”.

I jak przełożyć te angielszczyzny na polską sportową mowę? Nic to jednak. Prawdziwi amatorzy singla, debła i miski nie boją się słów, których inni nie rozumieją. Grajmy więc i my w tenisa...

KOS

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA „BUDOWLANA”

INFORMUJE, że biura Spółdzielni

PRZENIESIONE ZOSTAŁY
z ul. 27 Grudnia 5

do nowo pobudowanego budynku administracyjnego przy ul. SZAMARZEWSKIEGO 17
60-515 Poznań, tel. 432-31.

Spółdzielnia świadczy usługi dla ludności z materiałów powierzonych w następującym zakresie:

— roboty murarskie, tynkarskie, betonowe, dekarstwo - blacharskie, zdunskie, posadzkarskie, malarskie oraz drogowe.

Zlecenia przyjmuje dział techniczny Spółdzielni w godz. od 8 — 12.

2357-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH POZNAŃSKIEJ FABRYKI ŁOŻYSK TOCZNYCH w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

PRZYJMUJE NA NOWY ROK SZKOLNY

**KANDYDATÓW
do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ**

o specjalności:

- ◆ **TOKARZ** dziewczęta i chłopców
- ◆ **SZLIFIERZ** dziewczęta i chłopców
- ◆ **MECHANIK** maszyn i urządzeń przemysłowych chłopców
- ◆ **ELEKTROMECHANIK** dziewczęta i chłopców

NAUKA TRWA TRZY LATA.

do LICEUM ZAWODOWEGO

o specjalności:

- ◆ **MECHANIK** obróbki skrawaniem

NAUKA TRWA CZTERY LATA.

Do liceum przyjmowani są chłopcy i dziewczęta, wyróżniający się w nauce.

Kandydaci winni złożyć w sekretariacie szkoły następujące dokumenty.

1. Podanie z życiorysem.
2. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.
2. Odpis aktu urodzenia, lub dowód osobisty matki do wglądu.
4. Pięć fotografii.
5. Szkolne świadectwo zdrowia z kartą szczepień.

Wszystkim absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych, a absolwentom ZSZ możliwość dalszej nauki w 3-letnim Technikum Mechanicznym dla Pracujących, wchodzącym w skład Zespołu Szkół.

PONADTO PRZYJMUJE SIĘ ZAPISY:

do **TECHNIKUM MECHANICZNEGO**
dla Pracujących
na podbudowie ZSZ

o specjalności:

- ◆ **OBROBKA SKRAWANIEM** kobiety i mężczyźni

do **ŚREDNIEGO STUDIUM ZAWODOWEGO**
dla Pracujących
na podbudowie szkoły podstawowej lub ZSZ

o specjalności:

- ◆ **OGÓLNO-MECHANICZNEJ** kobiety i mężczyźni

Kandydatom do technikum i średniego studium Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych zapewnia możliwość podjęcia pracy.

Szczegółowych informacji udziela: kancelaria Szkoły.

2183-K1

POSZUKIWANY, ATRAKCYJNY ZAWÓD TO ZAWÓD BUDOWLANEGO I TY MASZ SZANSĘ!

- Nie zwlekaj, zgłoś się do nauki zawodu w naszym Kombinacie!
- Nowoczesna technologia, wysoka technika czynią u nas pracę lżejszą, a zarazem bardziej opłacalną.

**KOMBINAT BUDOWLANY „REMO - BUD”
SPÓŁDZIELNIA PRACY W POZNANIU**

PRZYJMIE NATYCHMIAST

kandydatów w wieku 15—17 lat po ukończonej
szkole podstawowej na naukę praktyczną

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- **MURARZ** — nauka trwa 2 lata
- **MALARZ BUDOWLANY**
- **CIESLA**
- **BLACHARZ**
- **MONTER WERN. INST. BUD.**
- **STOLARZ BUDOWLANY** — nauka trwa 3 lata
- **ELEKTROMECHANIK**

Wyczerpujących informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia — Sekcja Kadr i Szkolenia Kombinatu w Poznaniu, ul. Jeleniogórska 7, tel. 67-60-86, wewn. 002.

Praca

Przyjmę dorobstwo z konserwacją urządzeń i drobnych napraw. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 60862g.

Pracownika i uczniów przyjmie stolarnia meblowa. Poznań, Strzelecka 27 (warsztat). 60370g

Malarzy przyjmie. Chelmońskiego 3 m. 19. 61692g

Tokarz i uczeń potrzebny. Poznań, ul. Minikowa 2a. 61633g

Pomoc domowa na stałe lub dochodząca na bardzo dobrych warunkach przyjmie. Osobny pokój. Tel. 440-09, lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 61718g.

Przyjmę jakakolwiek pracę chałupniczą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 60733g.

Przyjmę pracę chałupniczą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 60815g.

Przyjmę uczniów do nauki zawodu elektrotechnicy, najchętniej pełnoletni. Zakład elektrotechniczny. Zdzisław Kowalski, Poznań, ul. Dojazd 30 barak 12 m. 18. 60856g

Sprzedaz

Sprzedam garbowane skóry nutrit: szafiry standardy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 60681g.

Sprzedam spowolnialkę WC-5, ciągłki Ursus, młocarnie czyszczącą, eternit. Sylwester Siwczak, Głuchowo, 64-511 Wróblewo. 60732g

Szafę trzydrzwiową, sprzedam. Kosińskiego 2 m. 3. po godz. 16. 60746g

Lornetkę niemiecką 7X50, kamerę filmową Lomo 214 S8, nowe — sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 62099g.

Charty afkańskie dwumieścienne po championie sprzedam. Pawłowski Poznań, Słowiańska 7 m. 6 (od Urbanowskiej) tel. 720-65 godz. 7-9. 61949g

Kuchenne gazowa jęgosłowiańska — sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 62556g.

Sprzedam atrakcyjną gre telewizyjną, produkcji amerykańskiej, 8 sier kila wariantów, strzelba, pistolety, Kaczmarek, Rynek Śródecki 4 m. 4. 61963g

Samochody

Sprzedam Wartburga 1000, Osiedle Kraju Rad 97 m. 45, po godz. 16. 62272g

Ciągnik C-355 oraz przyczepę ciągnikową i samochódwo sprzedam. Kazi mierz Samolek Kaczanowo, gm. Września, tel. 01-96. 940p

Szeroki asortyment części pociągów sklepu artykułów motoryzacyjnych — Kobernika 6 wjazd z ul. Strzeleckiej, Jodda 61030g

Okazanie sprzedam Żuk „Arnozawrowo” Sroda, Kościuszki 30, tel. 35-29. 61739g

Ciągnik Super 50, sprzedam. Furmanek, Sroda, Białkowskiego 8. 932p

Blotniki z tworzywa Syrena Renault Dacia Wartburg Volkswagen Skoda — 100 wszystkie Moskwi — 100 wszystkie Lioński, 05-815 Michałowice k. Ursusa, 1 Maja 32, tel. 60-85-82. 1242-K1

Zastawę 1000, Warszawa 223 sprzedam. Furmanek, Sroda, Białkowskiego 8. 932ap

Automobilist! Okrętowy, bezkonkurencyjnymi, antykorozyjnymi farbami wybitnie odpornymi na sól, wodę dwiema warstwami różnokolorowymi. pedziem, konserwujemy podwozia. Malowanie pedziem podnosi wybitnie jakość konserwacji, bo tylko farba wirta pedziem posiada wybitną przyczepność. Konserwujemy po zdjęciu tapicerki, drzwi, progi, bagażnik. Suszymy w podwyższonej temperaturze 40° wewnątrz centralnie ogrzewanej klimatyzacji skowej lakierni. Poznań — Morasko — Nędziński. 61423g

Lokale

Jaworzno k. Katowic M-3 — superkomfortowe, kwaterynkowe zamienie na podobne w Poznaniu lub okolicy. Litsy: „5942” Biuro Ogłoszeń, Katowice. 1591-K2

Uczniom pokój z wygodami wynajmę. Turnio wa 14. 61753g

Pilnie kupię M-4 własnościowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 59470g

Oddam w dzierżawę sklep obuwniczy — galanterijny względnie wynajmę po mieszczenie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 59773g.

Lublin! Mieszkanie M-4 z balkonem i piętro zamienie na Poznań. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 60302g.

Nieruchomości

Sprzedam dom dwurodzinny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 60962g.

Kupię działkę do 0,5 ha blisko Poznania nadającą się na ogrodnictwo. Tel. 727-95. 61840g

W Lesznie sprzedam dom wolnostojący, nietrowy, stan surowy wykończony, działka 600 m². Władomości: Głogów, Armii Radzieckiej 15 m. 61, Stanisław Szygiera. 931p

Ostrów Wlkp.! Sprzedam połowę domu 100 m². Wrocławska 77, lub tel. Gdańsk 41-80-76. 938p

Sprzedam pół domu z ogródkiem. L. Kublak, Dolsk, ul. Pocztowa 16 m. 3. 941p

Różne

Potrzebny stały odbiorca kwiatów. Tel. 120-416. 60683g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Poznań, Paderewskiego 1, Ciesielska. 61801g

Pasy przepuklinowe, su-spensoria, sznurówki przy schorzeniach kręgosłupa, wkładki elastyczne przy wadach i bólach stóp w koutje „Ortopedia” Z. Janaszek, Poznań, Dolna Wilda 20, tel. 33-03-87. 61403g

Koldry z pierziny przera-biam, termin 10 dni. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8. 61171g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38 Kopański. 61617g

Kupię maszyny stolarskie — frezarkę i swider. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 60769g.

Naprawy łódówek. Telefon 33-16-07, 13-32-38, Hajdych. 61967g

Sprzatne mieszkanie 2 razy tygodniowo, osobie samotnej, po godz. 20, okolic Os. Piastowskiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 60752g.

Polecamy wymianę śrub w oknach szwedzkich na automaty eliminujące rozkręcanie okien, uszczelniające taśmą aluminiową. Łukowicz, tel. 20-00-96. 62155g

Instalacje elektryczne, pomiary, układy automatyzacji i sterowania zakładami. Zgłoszenia tel. 652-07 lub Strusia 6 m. 14, m.2, Korniowicz. 60303g

Przewozy specjalność przewoźnik wykonuje Kamiński, tel. 436-31. 58590g

Fotografie paszportowe, lecitymacyjne oraz prace amatorskie wykonuje eks-pressowo Nowak. Botaniczna 6. 61162g

Polecamy płytki lastryko 15X15 cm w różnych kolorach. Stepiński, Wawrzyniaka 24 m. 10 (wzory do wglądu). 61234g

Wytnij! Zachowaj! Bez przerwy wakacyjnej gępi-luje na poczekaniu wate, wełnę wtórna do kolder. Chmielowiec, Noworod-zka 44 tel. 79-12-86. 61235g

Matrymonialne

Zagraniczne, krajowe adresy matrymonialne wysyłamy błyskawicznie „Apollo”. Słupsk, Kononickiej 20. 121p

Dla córki ładnej 26-letniej po studiach szukam kawalera przystojnego, wyznania rzymsko-katolickiego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 60936g.

SZANSA DLA KAŻDEGO

NIE MASZ UKOŃCZONEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ

A CHCESZ JĄ UKOŃCZYĆ

I ZDOBYĆ ATRAKCYJNY ZAWÓD

ZGŁOŚ SIĘ

W SZKOLE DLA PRACUJĄCYCH NR 6

w POZNANIU, ul. Główna 42,

KTÓRA PROWADZI ZAPISY DO:

PODSTAWOWEGO STUDIUM ZAWODOWEGO

O KIERUNKU:

KOMUNIKACYJNYM I MECHANICZNYM

WARUNKIEM PRZYJĘCIA DO SZKOŁY JEST:

— minimum ukończone 5 klas szkoły podstawowej oraz wiek od 18 do 40 lat.

Nauka w Studium trwa 1 rok.

Szkola zapewnia natychmiastowe zatrudnienie przez: Dy-rekcję Rejonową Kolei Państwowych w Poznaniu.

Ukończenie Studium daje uprawnienia robotnika wykwalifikowanego.

Dyrekcja dysponuje ograniczoną liczbą miejsc zakwaterowania.

Do klas VI, VII, VIII szkoły dla pracujących — warunkiem przyjęcia jest ukończony 15 rok życia — zapewniamy naukę zawodu poprzez Cechy rzemieślnicze we wszystkich zawodach.

INFORMACJI UDZIELA I PRZYJMUJE ZAPISY:

Sekretariat Szkoły — czynny codziennie od godz. 8 — 12 oraz wtorki i piątki od godz. 15 — 18, w mie-siacu sierpniu tylko wtorki i piątki od 15 — 18, nr telefonu: 719-60. 2246-K1

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW w Poznaniu

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

● **INWALIDÓW** — na pełen i niepełen etat

● **EMERYTÓW**

i **RENCISTÓW** — na niepełen etat

na niżej wymienionych stanowiskach pracy.

Renciści i emeryci mogą zarobić 24.000,— zł rocznie bez zawieszenia renty i emerytury.

Kandydaci winni zgłaszać się do Oddziałów wg. niżej po-danych adresów:

◆ **DO OBSŁUGI PARKINGÓW**
i **PRAC PORZĄDKOWYCH** — stawka godzinowa.
Oddział Usług Parkingowych Poznań, Os. Manifestu Lipcowego 79 — tel. 756-81.
Oddział Terenowy — Września, ul. Gnieźnieńska 33 a telefon 738

◆ **STRAŻNICY** — stawki godzinowe.
— Oddział Poznań 1 — ul. Kassusza 6, tel. 430-17
— Oddział Poznań 2 — ul. Ściegiennego 132, tel. 67-54-13

— Oddział Poznań 3 — pl. Wielkopolski 7/8, tel. 508-29
— Oddział Poznań 4 — ul. Hetmańska 104, tel. 33-17-45
— Oddział Poznań 5 — ul. Garbary 47, tel. 585-33
— Oddział Poznań 6 — Os. Man. Lipcowego 52 a, tel. 753-42

— Oddział Poznań 7 — Rynek Łazarski 16, tel. 66-55-18
— Oddział Poznań 8 — Os. Przyjaźni 12 Z, tel. 20-06-52
— Oddział Poznań 9 — Os. Kraju Rad 9 F, tel. 20-21-01
— Oddział w Gnieźnie — ul. Czarneckiego 18/20, tel. 24-66

— Oddział w Obornikach — ul. Lipowa 6, tel. 243
— Oddział w Opalenicy — ul. 5 Stycznia 6, tel. 511
— Oddział w Szamotułach — ul. Swierczewskiego 21, tel. 326

— Oddział w Środzie — ul. Berwińskiego 1, tel. 34-71
— Oddział w Śremie — ul. Powstańców Wlkp. 3, tel. 643

— Oddział we Wrześni — ul. Gnieźnieńska 33a, tel. 738

◆ **SPRZĄTACZKI** — stawki godz.
— wszystkie w/wym. Oddziały

◆ **KRAWCY** krawiectwa lekkiego i ciężkiego i **KROJCZY**
— wynagrodzenie prowizyjne
— Oddział Krawiecko-Tapicerski, ul. Roosevelta 1 a, tel. 639-21

◆ **TAPICERZY** — wynagrodzenie prowizyjne
— Oddział Krawiecko-Tapicerski, ul. Roosevelta 1 a, tel. 639-21

◆ **OPERATORKI** maszyn księgujących
— wynagrodzenie zgodnie z taryfikatorem
— Oddział Zmechanizowanej Rachunkowości, ul. Północna, teren PKP, tel. 553-56

◆ **SZATNIARZE** i **TOALETOWE** — wynagrodzenie na zasadach zryczałtowanego rozrachunku
— Oddział Usług Różnych — Poznań, Os. Przyjaźni 12 W, tel. 20-23-62

◆ **TEUMACZE** — prowizja
— Oddział Usług Różnych — Poznań, Os. Przyjaźni 12 W, tel. 20-23-62

◆ **MASZYNISTKI** — wynagrodzenie akordowe
— Oddział Techniczno-Instalacyjny, Poznań, ul. Taczanowskiego b 1, tel. 67-54-14
— Oddział Usług Archiwalnych, Poznań, Os. Kraju Rad 35 L, tel. 20-45-42

◆ **ARCHIWISTI** — wynagrodzenie akordowe zespołowe
— Oddział Usług Archiwalnych, Poznań, Os. Kraju Rad 35 L, tel. 20-45-42

Spółdzielnia zatrudni ponadto:

- zaopatrzeniowca,
- samodzielnego księgowego,
- wymagane minimum średnie wykształcenie, plus praktyka.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia USI, ulica Grunwaldzka 88, barak „D”. 782-K1

Komunikaty

**WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOW-
NICTWA I GÓRNICZWA NAFTY I GAZU** —
zawiadamia odbiorców gazu ul. Dąbrowskie-
go od Tatrzańskiej do Krzyżownik, że w związku
z pracami na sieci gazowej nastąpi:
PRZERWA W DOSTAWIE GAZU
w dniu 13 lipca 1978 r. od godz. 9 — 13
Uprasza się o niekorzystanie w tym czasie
urządzeń gazowych. 2475-K1

**URZĄD MIEJSKI W POZNANIU, Wydział Go-
spodarki Przemysłowej i Ochrony Środowiska**
— podaje do wiadomości, że Zarządzeniem nr
12/78 Prezydenta Miasta Poznania, z dnia 14.
6. 1978 r. został zatwierdzony zaktualizowany
plan szczegółowy zagospodarowania przestrzen-
nego rejonu urbanistycznego

„NOWE MIASTO 1”.
Obszar opracowania w/w planu ograniczony
jest ulicami: Warszawską, Mogileńską, Czekal-
skie i Krańcową. 2450-K1

**KOMUNIKAT
WIELKOPOLSKA
GRA LICZBOWA
„KOZIOŁKI”**
zawiadamia, że w dniu
13 lipca 78 r. stwiera-
jącego losowania I:
— wygrane II stopnia po
ul. 20.335,—
— wygrane III stopnia po
ul. 95,—
— wygrane IV stopnia po
ul. 8,—
losowania II:
— wygrane II stopnia po
ul. 5.343,—
— wygrane III stopnia po
ul. 92,—
— wygrane IV stopnia po
ul. 7,—
losowania III:
— wygrane II stopnia po
ul. 2.676,—
— wygrane III stopnia po
ul. 48,—

Za wylosowane końców-
ki banderoli 4- i 3-cyfro-
we w II losowaniu wy-
płać się premie po:
2.500,— i 500,— zł
Również w miesiącu lip-
cu na 5-cyfrową końców-
kę banderoli możesz wy-
grać talon na samochód
„Polski Fiat 126p”.
Kolejne trzy losowania
(trzęcie losowanie bezpiat-
ne) odbędą się w dniu 16
lipca 1978 r. w Poznaniu
na Starym Rynku o go-
dzinie 12.
Zapamiętaj! Kolektura
nr 55, ul. Fredry 7 —
czynna w soboty do go-
dziny 21.
3X10! 3X10! 3X10!
To najnowsza
gra liczbowa
I LOSOWANIE
23 lipca 1978 r.
2472-K1

Przetarg

**POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDO-
WLNE nr 2 ogłasza:**
PRZETARG na wykonanie:
robót parkieciarskich (wymiana posadzek
z desek orzechowych na parkiet) w bu-
dynkach na Os. Rataje.
Termin wykonania robót: od zaraz do końca
bieżącego roku.
Wykonanie robót nastąpi z materiałów zama-
wiających.
Oferty w zalakowanych kopertach, składać
mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdziel-
cze, prywatne w ciągu 14 dni od ukazania
się ogłoszenia.
Szczegółowych informacji udziela Dział Umów
i Programowania Produkcji, pok. 335.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi następnego
dnia po upływie terminu składania ofert
w siedzibie przedsiębiorstwa.
Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofert.
2418-K1

Praca

Małżeństwo bezdzietne za-
trudni młodą panią, która ty-
ko z prowincji do lekkich
prac domowych wysoka
pensja, pokój. Targoszyn-
ski, 60-427 Poznań, Pru-
sinska 4. 62377g

**Zatrudnię dekarzy, blacha-
rzy i pomocników.** Poz-
nań, Kuźnica 18 m. 7,
od godz. 18. 62317g

Pracownika do renowacji
ram do obrazów również
emeryta lub renciście
przyjmie. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19, dla
52298g.

Kupno Sprzedaż

Przyjemne samochodowa
okazyjnie sprzedam. Tel.
508-54. 62196g

Samochody

Sprzedam Syrenę 105 w
bardzo dobrym stanie
Przybylski, 64-427 Kamion-
na, gmina Międzybóże.
62375g

Fiat 126p rocznik 1975
sprzedam. Poznań, Sio-
wianska — narożnik Cheł-
mińskiej, pawilon warzyw-
niczy, Janiszewska. 62316g

Stara 25 dobrym stanie
sprzedam. Poznań, Led-
nicka 19, przy Polmozby-
cie Dąbrowskiego. 62374g

**Z gwarancją usuniesz prze-
pał, nierówności i**
zabłokowane zdzieranie
opon, ściąganie samocho-
du najszybciej, najlepiej
w stacji diagnostycznej
inż. A. Piechowski, ul.
Syrakomki 1 (za rondem
Obornickim) czynne godz.
9-18. 62138g

Ford Taunus 12 M prze-
dam, tel. 403-42 po godz.
15. 60306g

Fiat 125, 1500, fabrycznie
nowego sprzedam, tel.
612-80. 60914g

Sprzedam Warszawę com-
bi górnozaworową, tel.
402-81 do godz. 10 rano i
po godz. 17. 60918g

Sprzedam Moskwicę 407
w dobrym stanie, Stani-
sław Wesołowski, Gowa-
rzewo k. Swarzędza. 60922g

Żuka sprzedam Debienuk
ul. Gen. Sikorskiego 6,
62-069 Stęszew. 60949g

Lokale

Wydzierżawie lub kupie
mieszkanie własnościowe
pokój, kuchnia, łazienka
w nowym lub starym bu-
dowliwie. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19, dla
62085g.

Ogrodnictwo szklarniowe
0,5 ha w promieniu do 30
km od Poznania lub no-
we do rozbudowy kupię.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19, dla 62195g.

Sprzedam okazjnie nie-
ruchomość w centrum
Sremu. Wiadomość:
Kwias, Srem, Wyzwolen-
ia 25, tel. 48-39. 949p

Willę wolnostojącą lub
dom bliźniaczy Poznań
pilnie kupię. Zdecydowa-
nych sprzedających pro-
si się o oferty z opisem
„Prasa” Grunwaldzka 19,
dla 62300g.

**Racibórz dwa i pół poko-
ju, kuchnia, łazienka**
przedpokój 92 m² zamie-
nie na podobne lub mniej-
sze w Poznaniu. Wiado-
mość: 17-400 Racibórz, ul.
Staszica 9 m. 7 Zdzisława
Buszka. 60713g

Mieszkanie samodzielne,
parterowe, pokój, kuch-
nia przynależności cen-
trum Poznania, przy tym
czynny lokal handlowy za-
mienie na pomieszczenia
mieszkalne, wspólne wo-
jewódzkie niewykluczo-
ne. Antonina Jasiak, Po-
znań, Dzierżyńskiego 37,
m. 25. 60907g

PPZAT „TECHNOZBYT” POZNAŃ, ul. Główna 10 OFERUJE DO NATYCHMIASTOWEJ SPRZEDAŻY ODZIEŻ I OBUWIE ROBOCZE

W NASTĘPUJĄCYCH ASORTYMENTACH:

- bluzki damskie kretonowe oraz z anilany
- fartuchy robocze damskie drelchowe oraz z tkanin
sukienkowych
- fartuchy „lorba - kieszeń”
- ubrania robocze damskie piekarnicze (białe, niebieskie,
granat)
- ubrania robocze męskie piekarnicze białe
- czapki damskie, męskie — płótno białe
- czepki damskie kretonowe, kolorowe
- buty gumowe męskie
- trzewiki męskie sk/guma
- pantofle damskie, męskie
- obuwie profilaktyczne damskie skórzane.

Dodatkowych informacji udziela i zamówienia przyjmuje
Dział Handlowy naszego przedsiębiorstwa — telefon 729-33,
w godzinach od 7.30 — 15.30. 2130-K1

Pracownicy poszukiwani

INSTYTUT ORTOPEDI I REHABILITACJI
AM w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 135 —
zatrudni natychmiast w kotłowni:
— **PALACZY C. O.**
— **SPAWACZA.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sek-
cji Spraw Pracowniczych, tel. 38-03-32. 2452-K1

Matrymonialne

Rozwiedziona, kulturalna,
uczciwa posiadająca do-
mek z ogrodem posłubi
inteligentnego pana od
lat 28 do 38. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
60789g.

Rozwiedziona 47-letnia
średniego wzrostu, mate-
rialnie niezależna pozna
odpowiedniego pana w ce-
lu matrymonialnym. Of-
erty „Prasa” Grunwaldzka
19 dla 60923g.

Dnia 9 lipca 1978 r. zakończyła swój pracow-
ity żywot przeżywszy lat 68, namaszczona Ole-
jami św. nasza najukochańsza i najdroższa żo-
na, matka, teściowa i babcia, sp.

STANISŁAWA TACIAK

z domu Tylińska

Msza św. zostanie odprawiona w czwartek
13 bm. o godz. 15 w kościele parafialnym w Krzy-
żownikach, po czym pogrzeb o godz. 16 na cmen-
tarzu parafialnym.

W głębokim żalu i smutku pogrążony

maż z rodziną

Ul. Wigury 25. 62420g

J. Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
19 lipca 1978 r. zmarł po długiej i ciężkiej
chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój naj-
droższy mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, prze-
żywszy lat 65, sp.

EDWARD ŻUK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm.
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Polna 70 m. 7. 2537-U3

† Dnia 10 lipca 1978 roku zmarł po długiej
i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 66, nasz
drogi mąż i ojciec, sp.

CZESŁAW WIŚNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11.40
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z synem i rodziną

Ul. Chlebowa 14 m. 2. 2536-U3

Ś. t. p.

STANISŁAW STASIŃSKA

z domu Marczak

zakończyła swój pracowity żywot dnia 11 lipca
1978 roku po ciężkich cierpieniach, opatrzona
Sakramentami św. nasza ukochana mamusia,
teściowa, babcia, przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm.
o godz. 10.40 na cmentarzu junikowskim.

Córki z mężami i wnuczkami

Ul. Żupańskiego 18 m. 1. 2535-U3

† Dnia 10 lipca 1978 roku zmarła opatrzona Sa-
kramentami św., nasza najlepsza, kochana
i troskliwa matka, teściowa, babcia, siostra,
ciocia, szwagierka i kuzynka, przeżywszy lat 79,
sp.

ANIELA FLORCZAK

z domu Czajka

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu junikow-
skim w dniu 13 lipca br. o godz. 13.05.

W głębokim żalu pogrążeni

córka, zięć, wnuki i rodzina

Ul. Kościelna 45. 2534-U3

† Dnia 10 lipca 1978 r. zmarł nagle w wieku
65 lat, mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść
i dziadek, sp.

STANISŁAW KOKOT

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Ul. Galla 11c m. 1. 2539-U3

**POZNAŃSKIE PDZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO nr 1**
w Poznaniu, ul. Ratajczaka 46

PRZYJMIE ZARAZ
pracowników budowlanych w zawodach

- MURARZ - TYNKARZ
- CIEŚLA - STOLARZ
- BETONIARZ - ZBROJARZ
- PŁYTKARZ - FLISKARZ
- SPAWACZ - MONTAŻYSTA

oraz INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW budowlanych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac — Poznań, ul. Ratajeza-
ka 46, pokój 210. 2347-K1

Dnia 8 lipca 1978 roku zmarł po długich i cięż-
kich cierpieniach, mój ukochany mąż, nasz
najlepszy ojciec, ojczym, teść i dziadek

EDWARD STACHOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 bm.
o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w smutku
żona z dziećmi

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Bukowa 4 m. 9. 2533-U3

Dnia 10 lipca 1978 r. zakończyła swe pracow-
ite życie, nasza droga mama, teściowa i babcia

STANISŁAWA ZALITA

z domu Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o go-
dzinie 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
RODZINA 62425g

Dnia 7 lipca 1978 r. zmarł długoletni członek
naszego Związku

artysta malarz

ALFONS CHOJNACKI

Drogiemu Kolegę żegna

Zarząd Okregu
Związku Polskich Artystów Plastyków
w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 lipca 1978 r. o go-
dzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie. 62313g

Dnia 5 lipca 1978 r. zmarł nasz były dłu-
goletni i sumienny pracownik — emeryt

WINCENTY NEUMANN

Rodzina Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składając:

Dyrekcja, Komitet Zakładowy PZPR,
Rada Zakładowa, zarząd
„Agromet - Rolfama” Fabryki Maszyn Rolniczych
w Rogoźnie Wlkp. 2543-K3

† Dnia 8 lipca 1978 r. zmarła w wieku 79 lat,
moja najdroższa żona, nasza kochana mat-
ka, teściowa i babcia, sp.

ZOFIA ZDROJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm.
o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążony
maż z rodziną 2540-U3

Dnia 8 lipca 1978 roku po długiej chorobie
zmarł

tow. EDWARD STACHOWIAK

długoletni pracownik, zasłużony działacz partyj-
ny i związkowy, członek Komitetu Zakładowego
PZPR, przewodniczący Rady Zakładowej Zwią-
ku Zawodowców Kolejarzy w ZNTK Poznań.
Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-
rodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Me-
dalem 30-lecia PRL, Złotą i Srebrną Odznaką
Przodujący Kolejarz PRL, Honorowa Odznaka
Miasta Poznania — za pracę zawodową i spo-
łeczno - polityczną.

Rodzina Zmarłego wyrazi głębokiego współ-
czucia składając:

Samorząd Robotniczy i Dyrekcja wraz z załogą
Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego
im. II Armii Wojska Polskiego w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 12 lipca
1978 roku o godz. 14.15 na cmentarzu komun-
alnym na Junikowie. 2542-K3

Dnia 6 lipca 1978 r. zmarł nagle

**doc. dr inż.
MIECZYSLAW REMBIASZ**

pracownik Instytutu Konstrukcji i Eksploatacji
Maszyn Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Kosza-
linie, kierownik Zakładu Budowy Maszyn Rol-
niczych, członek PZPR i ZNP.

W Zmarłym Uczelnia traci nieodżałowanego
wybitnego specjalistę, wychowawcę młodzieży
i współpracownika.

Najbliższej Rodzinie Zmarłego wyrazi naj-
głębszego współczucia i żalu składając:

Rektor, Senat, KU PZPR,
Rada Zakładowa ZNP 2545-K3

† Z bólem żegnamy drogiego szczerze nam od-
danego przyjaciela, zmarłego dnia 10 lip-
ca 1978 r., sp.

WŁODZIMIERZA RADOSZEWSKIEGO

Pogrzeb odbędzie się w piątek 14 bm. o go-
dzinie 13.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Romanowskie i rodzina Tobolskich 62324g

† Dnia 9 lipca 1978 r. zmarła opatrzona Sa-
kramentami św., moja kochana mama, na-
sza teściowa, babcia, prababcia, bratowa, cio-
cia i kuzynka, sp.

PETRONELA KŁACZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 13 bm. o go-
dzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony
syn z rodziną 62339g

Władzom politycznym, państwowym i zwią-
kowym oraz Wszystkim którzy wzięli udział
w uroczystościach pogrzebowych

CZESŁAWA KOŃCZAŁA

GORĄCE I SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składa:

żona z rodziną 2463-K1

† Dnia 7 lipca 1978 roku zmarł przeżywszy
lat 68, nasz kochany, najtroskliwszy mąż,
brat, opiekun i dziadek, sp.

ALFONS CHOJNACKI

artysta plastyk

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm.
o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

Żona z rodziną 2538-U3

† Dnia 7 lipca 1978 r. zmarł nagle w Pozna-
niu, nasz najdroższy brat, ukochany wuj,
stryj i szwagier, sp.

STANISŁAW MROCZKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 13 bm. o go-
dzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim w Po-
znaniu.

W smutku pogrążone

siostry z rodziną 62417g

Sopot, Abrahama 28A; Poznań, Głogowska 112.

Dnia 10 lipca 1978 r. zasnął w Bogu nasz ko-
chany tatuś, dziadek i pradziadek

BOLESŁAW URBAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 13 bm. o go-
dzinie 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA 62416g

† Dnia 10 lipca 1978 r. zmarł po długich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami
św., w 51 roku życia, mój najdroższy syn, nasz
ukochany brat, szwagier, stryjek, wujek i ku-
zyn, sp.

WŁODZIMIERZ RADOSZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 14 bm. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

matka z rodziną 62331g

Ul. Podchorążych 7 m. 3. 62331g

LIPIEC
12
Środa
Słońce: 4.34—21.12

Weroniki
Jana

TEATRY

POZNAŃ

MUZYCZNY (w Teatrze Nowym) — G. 19 „Wesele Fonia”.
POLSKI — G. 19 „JMK Wściek-lica”.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Joe Hill”.
GNIEZNO Leona: „Czas młodości i nadziei” i „Barroco”; Polonia: „Jutro się policzymy, kochanie” i „Gostyni”.
GOSTYN: „Szacowni nieboszczy- cy” i „No i co doktoru”.
GRODZISK: „Miłość w deszczu”.
GÓRA: „Agnieszka idzie na śmierć”.
JAROCIN: „Przepustka dla ma- rymara”.
KALISZ Kosmos: „Szpinak czy ni- cudo” i „Trzy kobiety”; Oaza: „Wyspa skazańców”; Stylowe: „Gorące polowanie”; Syrena: „Dzielnego wojaka Rosolino”.
KEPNO: „Krotki sezon”.
KONIN: Górniki: „Kot o dzie- więciu ogonach” i „Diabli mnie biorą”; Oskard: „Kot o dziewię- ciu ogonach”.
KOŁO: „Skrzydło czy nóżka” i „Od siedmiu wzwyż”.
KOSCIAN: „Gang Olsena wpa- da w szal”.
KROTOSZYN: „Utracona cześć Katarzyny Blum”.
NOWY TOMYSL: „Melodie bia- łych noc”.
OBORNIKI: „Akcja Salaman- dra”.
OSTRÓW Roma: „Joe Kidd” i „Zdradcy”; Słońce: „Barroco” i „Kapitan Florian z młyna”.
OSTRZESZÓW: „Biały statek” i „Bubu z Montparnasse”.
PIŁA Iskra: „Goń mnie aż cię złapie” i „Ułana — wódz Apa- czów”; Sokół: „Gang Olsena wpa- da w szal”.
PLESZEW: „Odrażający, brud- ni, żł...” i „Dziś niedziela Gwary”.
RAWICZ: „Barwy mojej mło- dości”.
SREM Klubowe: „Ebirah — po- twór z głębin”; Słońce: „Setka dla kura”.
ŚRODA: „Wagon sypialny”.
SZUPCZA: „Własne zdanie”.
SYCÓW: „Wilczy śladem”.
SZAMOTULY: „Zamach w Sa- rajewie”.
TRZCIANKA: „Gra o jabłko” i „Terror Mechagodzilli”.
TUREK: „Człowiek klanu” i „W gwiazdym pył”.
WAŁCZ: „Grzeszna natura” i „Dziwczyną z laski”.
WĄGROWIEC: „Ebirah — po- twór z głębin”.
WIERUSZÓW: „Zabity na śmierć”.
WRZESNIA: „Salvo d'Acquisto” i „Trzęsienie ziemi”.
ZŁOTÓW: „Na zgłiszczach mo- narchii”.

RADIO

PROGRAM I: 6.05 Sygnały dnia; 9.05 Lato z Radiem; 11.40 Tu Ra- dio Kierowców; 12.25 Muzyka pol- skich melodii; 13.00 Koncert na- strumy; 13.25 Balkańska ryt- my ludowe; 13.40 „Kacik meloma- na”; 14.00 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Ga- ma”; 15.05 Korespondencja z za- granicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.45 Inf. dla kierowców); 16.00 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18.00 Tu Jedynka c.d.; 18.30 Pół wie- ku polskiej pieśni; 19.15 Prze- boje sprzed lat; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Ork. w repertuarze popularnym; 20.40 Gra zespołu „Jazz Carriers”; 21.20 Koncert Chopinowski; 22.23 Ko- szalin na muzycznej antenie; 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno- muzyczny.

Wiadomości: 6.01, 1, 2, 3, 5, 6, 8, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbli- żenia; 9.30 My 78 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni choralnej; 10.00 Szpilki dla każdego; 10.30 Gra duet fortep. Earl Hines; — Jaki Byard; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Wokale melomana; 11.35 Moto — sprawy; 11.45 Muzyka spod strzechy — Lubelskie; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Śladami Kolbiera; — „Gór Domowych śpiewanie”; 12.45 Tańce z różnych epok; 13.00 Aud. publicystyczna; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.35 Ze- wi i o wsi; 13.50 Konc. popołud- niowy; 14.10 Więcej, lepiej, no- wocześnie; 14.30 Studio „Słonecz- nik”; 14.50 Muzyka François Cou- perina; 15.30 Radioteria; 16.10 Gi- tara Segovii; 16.40 Magazyn in- formacyjny; 16.50 Radioexpress; 17.00 „Z aktorskiego śpiewnika”; 17.20 Teatr PR — Międzynarodo- wy Przegląd Dramaturgii Radio- wej; 18.25 Plebiscyt Studia „Ga- ma”; 18.40 Świat i my — maga- zyn handlu zagranicznego; 19.00 Konc. wieczorny; 19.40 Informa- cje — Rady — Propozycje; 19.50 Len — roślina obalająca; 20.00 Pu- blicystyka krajowa; 20.20 Opera w przekroju — Hektor Berlioz; „Tro- janie” opera w 5 aktach i 9 ob- razach; 21.40 Utwory kameralne P. Hindemitha; 22.00 Zwiastowania wie- czorne; 22.15 Szkic do portretu... M. Czerkaski; 22.30 Magazyn studentów; 23.35 Co słychać w świe- cie; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Co kto lu- bi; 9.00 Studnia przedkór — odc. pow.; 9.10 Kiermasz płyt wytwór- ni Melodia; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Zbi- gniw Jarek — muzyk poszuki- wany; 11.00 Życie rodzinne — mag.; 11.30 Dyskoteka pod gruszą; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Powiorka z roz- rywki; 13.50 Każdemu co mu się

Poznańskie

Podziękowanie za społeczną aktywność

Sztab wrzesińskiego „Ban- ku 440” dokonał ostatnio pod- sumowania udziału tego mia- sta i gminy (województwo po- znańskie) w telewizyjnym kon- kursie najgospodarniejszych. Rozliczenie z rezultatów spo- łecznych przedsięwzięć odbyło się podczas spotkania szczegó- łnie wyróżniających się mie- szkańców, działaczy i przed- stawicieli zakładów pracy. Im- też władze miejsko-gminne przekazały specjalnie wybite, pamiątkowe medale. Spotkanie było też okazją do nakreśle- nia najbliższych zamierzeń do- tyczących czynów społecznych. (bop)

Polskie

Wszystko o kulturze w informatorze

Długo czas trwały dyskusje nad formą wydawniczą pilskiego informatora kulturalnego. W tych dniach pokazał się drugi z ko- lei egzemplarz tego poszukiwa- nego przez mieszkańców woje- wództwa i licznych turystów in- formatora.

Co zmieniło się na korzyść? Na 32 stronach znalazły się szcze- gółowe informacje w rozdzia- łach: teatr, muzyka, wystawy, spotkania, film, imprezy konkur- sy, przeglądy, wydawnictwa, pły- ty, sport — turystyka — wypo- czynek. Poza tym znalazło się miejsce na obrachunki z minio- nym sezonem teatralnym, wyni- ki konkursu twórczości ludowej i amatorskiej województwa pil- skiego oraz zapowiedź ważnej- szych imprez.

Wydawcą informatora jest Wo- jewódzkie Przedsiębiorstwo Tury- styczne „Notec”. Ładna i prze- czysta szata graficzna, to wynik współpracy z artystą plastycznym — Alfredem Aszkiewiczem, a całość uzupełniają reprodukcje najnowszych prac artystów pla- styków i fotografików wojewód- twa pilskiego. (ryk)

Krytycznym okiem

„Bezpańskie” budowy?

P lac bez parkanu, łożo oświetlony, betoniarki, agregaty elek- tryczne oraz szkło okienne i wiele innych materiałów bez jakiegokolwiek zabezpieczenia — tak wyglądało na budowie hali sportowej i obiektów socjalnych Technikum Rolniczego w Śro- dzie (województwo poznańskie) podczas kontroli dokonywanej przez prokuratorów. Przekonali się więc oni, że wykonawca — Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Środzie zapominał o przykrej nauce, którą był kradzieżą — właśnie z tej budo- wy betoniarki i części instalacyjnych.

Podobne uchybienia zostały ujawnione na placach budów Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Śremie (Poznań- skie). Na przykład na budowie obiektu Centrali Nasennej w Po- dszłej teren pozbawiony był parkanu, światła i dozoru. Na do- datkę podłączony magazyn części instalacyjnych zapraszał każ- dego... otwartymi drzwiami.

Bałaganowi na placach budów obu tych przedsiębiorstw towa- rzyszył opóźnienia w oddawaniu obiektów do użytku. PBRol w Środzie miał w 1977 roku wykonać zadania inwestycyjne war- tości blisko 50 mln zł. Plan ten został wykonany w połowie. Do końca czerwca tego roku nie została oddana do użytku mieszka- nia pszc w Przemysłowie (wartości 25 mln zł). Główną przyczyną niezrealizowania tej inwestycji w terminie było niedostarcze- nie przez inwestora urządzeń technicznych mieszkań.

Śremski PBRol, by wykonać ubiegłoroczny plan inwestycji (wartości 127 mln zł) musi jeszcze oddać do użytku budowany w Śremie koszt 23 mln zł bazę magazynową Centrali Nasennej. Przyczyną opóźnienia jest m. in. dokonywanie przez inwesto- ra zmiany w dokumentacji projektowo-kosztorysowej oraz brak uzbrojenia terenu.

Czy skierowane do Zjednoczenia Budownictwa Rolniczego w Poznaniu — wystąpienie Prokuratora Wojewódzkiej spowodo- je że na placach budów zapamięta łód, a wykonawcy lepiej będą współdziałać z inwestorami? (ok)

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.

KONIN: Wojciech Piłowski, pl. PZPR 1, tel. 243-04.

LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.

PIŁA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56.

nał... od mafii” — odc. pow.; 14 Lato w Filharmonii; 15.05 Wa- kacje ze swingiem; 15.40 „Pod parasolem” — gra Grand Stan- dard Orchestra; 16 „Śladem wa- welskich skarbów” — rep.; 16.20 Muzykowanie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Muzyka poczta UKF; 17.40 Wszystkie nagrania C. Parkera; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19.00 Pow. w wyd. dzw. — J. Broszkiewicz; „Długo i szczęśliwie”; 19.35 Ope- ra tygodnia — F. Poulenc; „Dia- logi Karmelitank”; 19.50 „Stud- nie przedkór” — odc. pow.; 20 Magazyn pt. „Zwierzatka”; 21 Ludwika Beethovena opera om- ni; 22.05 Śpiewa G. Beca; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — proble- my; 23 „Biała godzina” — wiers- ze B. Ostrowskiej; 23.05 Między dniami a snem.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

ZNTK w roli Zosi Samosi

Wąskie tory kooperacji

W pierwszej połowie tego roku załogi przed- sięwzięcia Zjednoczenia Zakładów Na- prawczych Taboru Kolejowego napra- wiły nadplanowo 11 parowozów, 5 lokomotyw spalinowych, 2 elektrowozy i 12 wagonów osobowych. Więcej też niż zaplanowano do- starczono kolei rozjazdów i elektrycznie zgrzewanych szyn. Znaczący udział w tych osiągnięciach mają wielkopolskie ZNTK — w Ostrowie, Pile i Poznaniu.

Satysfakcję ostatecznie jednak niepowodze- nia, których nie udało się uniknąć. Przede wszystkim dotyczą one niepełnego wykonania zadań remontowych taboru — m. in. nie na- prawiono łącznie 339 wagonów towarowych! Także nie zbudowano wszystkich zaplanowa- nych wagonów i maszyn torowych. Główny powód, to niedobór materiałów i części za- miennych.

Przykładowo — zakładom naprawiającym wagony towarowe mocno daje się we znaki deficyt śrub, łożysk tocznych, farb, uszczel- gumowych i płaskowników. Niedostatek zaś kątowników, lakieru bitumicznego i elektrod utrudnia produkcję węglarek. Najwięcej tego rodzaju przeszkód musiała w minionym pół- roku pokonać załoga ZNTK w Ostrowie, w których na domiar złego prace zostały zakło- cone awarią urządzeń suwnicowych i obra- biarek do zestawów kołowych.

Do tych informacji niepołączny jest komen- tarz. W ostatnich pięciu latach liczba zatrud- nionych w przedsiębiorstwach Zjednoczenia ZNTK zmniejszyła się z 57 000 do około 50 000. Jednocześnie zadania naprawczo-produkcyj- ne zwiększają się średnio rocznie o 8 procent. Możliwości zwiększenia wydajności pracy szu- ka się przede wszystkim w udoskonalaniu jej organiza- cji i technologii. To właściwy kierunek po- czynań. Załogi doskonale wiedzą, co i jak po- winny robić, by sprostać zadaniom: mają przecież odpowiednie programy przedsięwzięć organizacyjno-technicznych.

W poznańskich ZNTK przykładowo taki program na bieżący rok obejmuje 106 tema- tów. Dzięki ich opracowaniu i wdrożeniu chce się dokonać wielu zmian organizacji pracy, wprowadzić nowe technologie remontów oraz

podjąć produkcję urządzeń specjalistycznych do mechanizacji robót. Wiele zamierzeń już zostało wykonanych (m. in. zmodernizowano suwnicę, utworzono stanowisko prób kotłów ogrzewczych lokomotyw, zorganizowano punkt pozyskiwania paliw i olejów z lokomotyw, przeznaczonych do naprawy), ale wiele in- nych pozostanie tylko na papierze.

Często bowiem programy przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych pozostają jedynie rejestrem życzeń niespełnianych. Nie może być inaczej, skoro ustalony rytm pracy zakła- dany jest brakami materiałów i części za- miennych. Trudno zwać pracowników, by zwiększyli efektywność swojego wysiłku, gdy nie można im zapewnić wysoko wydajnych narzędzi i przyrządów.

Zakłady od dawna czekają na maszyny i urządzenia, które ograniczyłyby czynności ciężkie i żmudne; w ostatnich latach postęp w tej dziedzinie jest niewielki. Przyspiesze- nie mechanizacji, a nawet automatyzacji ro- bót jest w niektórych ZNTK nieodwrotne (przykładowo w Pile) ze względu na stale wzrastającą pracochłonność remontu taboru, coraz częściej trafiającego do warsztatów w fatalnym stanie.

Nakazami postępu są też: racjonalny po- dział pracy między różne dziedziny wytwór- czości oraz koncentracja i specjalizacja pro- dukcji. Powinno to dotyczyć również koope- racji ZNTK z zakładami różnych branż prze- mysłu. Bywa, iż fabryki, które od lat zaopa- trywały ZNTK w materiały i części do ta- boru kolejowego, nagle zmieniają swoją specja- lizację i pozostawiają ZNTK w trudnej sytua- cji. Klasycznym tego przykładem jest „Fa- blok” w Chrzanowie, nieoczekiwanie prze- kształcony w zakład „Bumaru”. Zmusza to ZNTK do prób zastępowania specjalistycz- nych przedsiębiorstw, do chałupniczego, ucia- żliwego i kosztownego wytwarzania wyro- bów, które powinno się produkować w za- kładach przemysłowych.

PIOTR BOROWICZ

Konińskie

Eksportowa szansa tarcz ściernych

Szybko osiąga pełną moc pro- dukcyjną uruchomiony przed kilkoma miesiącami wydział tarcz ściernych w Fabryce Materiałów i Wyrobów Ścier- nych „Korund” w Kole (Ko- nińskie). Co miesiąc krajowy przemysł otrzymuje już z tego przedsiębiorstwa ponad 700 ton narzędzi ściernych w oko- ło 300 odmianach.

Dzięki równoległej moder- nizacji starych wydziałów fa- bryki 400 ton tych wyrobów produkowanych jest z wlas- nego półfabrykatu — proszku ściernego. Po zakończeniu tych prac, w najbliższych miesią- cach będzie można prawie cał- kowicie zrezygnować z impor- tu półfabrykatu.

Od chwili uruchomienia no- wego wydziału wykonano oko- ło 2500 ton tarcz; z czasem kolski zakład będzie dostarczał tysiąc ton tarcz miesięcznie. Stworzy to możliwości ich eks- portu, które analizuje powo- lany w tym celu zespół. Obok możliwości sprzedaży na za- graniczne rynki, jego zadaniem jest również sporządzenie do- kładnego bilansu potrzeb kra- jowych.

Chodzi o efektywne wyko- rzystanie możliwości produk- cyjnych nowego wydziału, do którego technologii i urządzeń, nia dostarczyła amerykańska firma „Norton”. (PAP)

Jak przed pół wiekiem...

Podniosłe chwile, jak przed 50 laty, przeżyli w tych dniach mieszkańcy Sieroko- wa (Poznańskie) — Anna i Bronisław Plewowie. Znow sta- wili się w soli słubów USC, tyle że nie w celu zawarcia związku małżeńskiego, lecz by uczcić je- go półwiecie. Spotkali się przy tej okazji z przedstawicielami tamtejszych władz, otrzymując m. in. pamiątkowe medale.

W listopadzie w Poznaniu

Międzynarodowa wystawa psów

W poznańskim oddziale Związku Kynologicznego trwa- ją przygotowania do kolejnej Międzynarodowej Wystawy Psów Rasowych. W siedzibie związku (ulica Czerwonej Ar- mii 27) w Poznaniu przyjmują się do 10 września zapisy kan- dydatów na medalistów. Wzo- rem lat ubiegłych wystawa potrwa dwa dni — 11 i 12 li- stopada — a urządził się ją, jak zwykle, w halach MTP.

Należy oczekiwać, że i ta impreza wypadnie imponują- co — tym bardziej, że każdego roku notuje się wzrastające nią zainteresowanie na całym świecie. (c)

Leszczyńskie

Odrestaurowany dworek i mini-muzeum w Grabonogu

W województwie leszczyńskim wiele jest budynków sprzed wie- lu dziesięciu lat, zachwycających swoją architekturą. Nie wszystkie z nich są zagospodarowane — w różnych zakątkach wojewódz- twa są obiekty, które czekają na adaptację i zmodernizowanie, choć systematycznie ich ubywa. Ostatnio ukończono prace reno- wacyjne kolejnego.

17.40 Nowości muz. rozrywk.; 18.10 Kino Najmłodszych — zestaw fi- lmów animowanych: „O ziele czarno- rownic”; „Cristal Tipps i Alis- tair”; „Dzielnego Robin Hood” (kol.); 17 — Spóza got i rzek — „Karabinem i piosenką”; 17.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.40 — „Dom i my”; 17.55 — „Kółko i krzyżyk”; 18.00 — teleturniej; 18.10 — Melodie: „Dechovka”; — w programie podróz przez CSRS przy dziełach dechovki i kon- cert pod Hradczanami (kol.); 18.35 — „Między nami jaskiniowcami” — „Przed i po” — film animowa- ny (kol.); 19 — Dobranoc dla naj- młodszych (kol.); 19.10 — Siódem- ka; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Kino Interesujących Filmów: „Wybór celu” — film fab. prod. ZSAR (kol.); 22.55 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2: 16 — Kino Tele- wizji Dziewczat i Chłopców: „Za- loga Błękitnej Mewy” — odc. pl. „Nowy przyjaciel” — film fabula- ny prod. jug. (kol.); 16.25 — Kino Letnie: „Pygmalion 12” — film sensacyjny prod. NRD (kol.); 17.50 — „To i to” — odc. powi- ościowy (kol.); 18.10 — Powi- ościowy (kol.); 18.40 — Powi- ościowy (kol.); 19.10 — „Te- leskop”; 19.30 — Wieczór z dzie- niem (kol.); 20.30 — „Mam po- mysł” — program publicystyczny (kol.); 21 — „Nie tylko o filmie” — program o problemach współ- czesnego filmu (kol.); 21.30 — „Ludzie i rodziny” (kol.); 21.40 — „Pro- pierwszych stron gazet” — pro- gram publicystyczny; 22.10 — Klub Jazzowy Studia Gama — prze- nad Odra 78” — (odc. 4) prze- nia zespołów jazzowych: „Jab- ratorium” i „Sun Ship” — pro- stawiciele nowego nurtu w mu- zyce jazzowej (kol.).

Kolejny zajazd



Kilka kilometrów za Złotowem (województwo pskie) przy tra- sie do Człuchowa powstaje kolejny zajazd, z którego już wkro- dę korzystać będą mogli turyści odwiedzający Kraj. Obiekt budują ekipy budowlane Usługowej Wielobranżowej Spółdziel- ni Pracy oraz Spółdzielni Kółek Rolniczych w Złotowie.

Fot. — H. Kamza

dermizacji dworku i wyglądu je- go wnętrza opracował plastyk i Gostynia — Stanisław Sroka. Rezultat przedsięwzięcia jest okazali. W dworku, który otrzy- mał nazwę „U Dobrogości”, znaj- duje się kilka pięknie urządzo- nych pomieszczeń. W piwnicach — s i dyskoteka i czytelnia, a na parterze — sala kominka- wa i kaskadowa. Uroku dodają wnętrzu gustowne sufit i dre- niana wykładzina. Zgromadzo- no też wiele przedmiotów gospodar- stwa domowego, dziś już wartości- muzealnej, które stanowią atrak- cję dla zwiedzających. Są więc m. in. maselnice, cepy, gliniane dzbany, stare żelazka, jest kołow- rotek i drewniana brona.

Otwarcie dworku zbiegło się z nadaniem szkole imienia generała Józefa Wybickiego. (mb)

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 14.30 — Wakacyj- ne Kino Młodych: „Z różnych boisk” — „Jutro Meksyk” — pol- ski film fab.; 16 — Dziennik